

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 6.—
z dostawą do domu . . . 6:50
na prowincji . . . 6:50
za granicą . . . 8.—

25

Cena ogł. pojed. w czas. Polico
groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

List, który jest największą sensacją. Procesu brzeskiego dzień trzydziestypiąty.

Zeznania tow. dra Grossfelda.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Wczoraj pierwszy zeznawał tow. dr. Grossfeld z Przemyśla — w sprawie listu tow. pos. Liebermana.

— Lieberman nie chciał żadnej indywidualnej obrony — mówi świadek. — Uważałem jednak za swój obowiązek, za nakaz sumienia, sądowi — może wbrew

woli oskarżonego — to dziś pokazać.

Obr.: Czy w liście tym były zawarte osobiste poglądy Liebermana, czy wykladał on stanowisko w swej partii?

Sw.: List nie był ściśle prywatny i skierował go do mnie jako do kierownika OKR. Przemyśl, w sprawach dotyczących zagadnień partyjnych.

List tow. posła Liebermana.

Obr.: Kiedy list otrzymał pan od dr. Liebermana?

Sw.: O ile sobie przypominam, 4-go września 1930 roku otrzymałem list pisały dnia 2 września.

Świadek odczytuje list, który brzmi: Kochany Panie Ludwiku! Po rozpisaniu wyborów manifestacja z 14 września stała się właściwie nieaktualną. Wszystką uwagę i pracę trzeba poświęcić akcji wyborczej. Jeśli więc zakazano mi manifestacji, to się za tem bardzo nie rozbijajcie. Do mojego przyjazdu, to rzecz jeszcze jest wątpliwa. Wiedle pewnych informacji,

któreśmy otrzymali ze sprawdzonych źródeł, mają upatrywać sobie znowu moja osobę i czatuje na mnie. Towarzysze z CKW. żądają też, bym nie pojechał, gdyż są zdania, że bezpieczeństwo mojej osoby jest lepiej zagwarantowane w Warszawie, aniżeli w Przemyślu. Ja jednak mimo wszystko o ile nic nie zajdzie, przyjadę do Was na kilka dni. Jednak dla większej pewności na afiszach mojego nazwiska nie ogłaszajcie i nie mówcie że przyjadę. Żyjemy tu we wielkiem napięciu, liczymy się z tem, że w nocy poaresztują nas, tj. przewodniczą Centrolewu i naszej partii. Każdej nocy to się stać może. Jesteśmy na to przygotowani. Do wyborów pójdziemy z jednolitą listą, tj. cały Centrolew zblokowany. Zresztą osobiście mam się nieszczerze. Serdecznie Was pozdrawiam. — Podpis: Lieberman“.

Do listu tego specjalnej wagi początkowo nie przywiązywałem, jednakże po aresztowaniu go przesłałem ten list pani adwokatce Iwńskiej, która jest substytutką kancelarii adwokata Liebermana, bo jak mnie ona informowała, podstawą are-

szowania miały być przygotowania do manifestacji z 14 września. Uważałem więc, że ten list może mieć wpływ na zmianę środka zapobiegawczego. Jeszcze wtedy nie znałem istoty Brześcia, potem dostałem list z powrotem, ażeby go przedstawić Okręgowej Komisji Wyborczej. — Kiedy doszło do sprawy przypomniałem sobie o liście i zwróciłem się do pos. Liebermana, który jednak mi oświadczył, że nie chce mnie wykorzystywać i wogóle nie chce korzystać z żadnych środków, któreby robiły wrażenie obrony indywidualnej.

Zkolei pytania zadają obrońcy innych oskarżonych.

Obr.: Czy poseł Ciołkosz przyjechał kiedy do Przemyśla?

Sw.: Tak.

Obr.: Jak więc się odbył?

Sw.: Zupełnie spokojnie w obecności przedstawicieli władz, a mianowicie starosty. Podpisano deklarację, a po prze-mówieniach zebrani zupełnie spokojnie rozeszli się. W przemówieniach nie było nic podburzającego.

Zeznania posła Michała Roga.

Następnie przed sądem staje świadek poseł Michał Róg, prezes Wyzwolenia, Zjednoczenia Partii Chłopskiej. Był przewodniczącym kongresu krakowskiego.

Obr.: Na czym polegało zjednoczenie w Centrolewie i jaka była jego działalność?

Sw.: Pierwsze zebranie odbyło się po najcięższych oficerów na Sejm. Uchwaliliśmy postawić wniosek o nieufność dla rządu. Następnie byliśmy wspólnie u P. Prezy-

Zielone listy w Przemyślu

Świadek omawia dalej sprawę wyborów i nadużyć wyborczych w ostatnich wyborach do Sejmu, które w okręgu prze-myskim — jak wiadomo — zostały przez Sąd Najwyższy unieważnione.

Na pytanie tow. Ciołkosza, co to są t. zw. „zielone listy”, świadek odpowiada:

— Pisane były na maszynie, otrzyma-ło ją czterech działaczy „siódemki”, za-wierały odezwe wzywającą do głosowania na „siódemkę”. Zanim jednak adresat za-jrzał do tej odezwy i zapoznał się z jej treścią, był już aresztowany, gdyż była to tylko pozorna, fałszywa odezwa. — Stwierdzam, że była to tylko prowokacja. Poza treścią ogólną, przyjętą w odezwach, znajdowało się jedno zdanie, jakby żyw-cem wyjęte z art. 65 kodeksu karnego, mówiące o wzywaniu do nienawiści kla-sowej.

Prok.: Kiedy wystosował pan list do Liebermana w sprawie jego przyjazdu?

Sw.: 25 czy 27 sierpnia, przed roz-wiązaniem Sejmu.

centa. Treści rozmowy nie mogę powtó-rzyć bez upoważnienia ze strony P. Pre-zydenta, mogę jednak oświadczyć, nie po-pelniając niedyskrecji, że wyszedłem stamtąd w najlepszej nadziei, iż uda się unik-nąć tarć.

Na drugiej konferencji zapytał P. Pre-zydent, czy jesteśmy skłonni przystąpić do prac nad zmianą Konstytucji. Potwier-dziłyśmy naszą gotowość, a później odby-łyśmy szereg konferencji z przedstawicie-lami lewicy i środka, lecz usiłowania na-sze udaremnił klub BB., który oparł się wszelkim kompromisom.

Po tem przyszedł rząd Bartla. Po upadku jego marszałek Senatowi, Szymań-ski, usiłując stworzyć nowy rząd, oświad-czył w jednym ze swych wywiadów, iż jest pełna możliwość współpracy rządu z Sejmem.

Następnie przyszedł cztery warunki, których nie mogliśmy przyjąć i misja p. Szymańskiego nie doszła do skutku. Na-stępny kandydat, poseł Jan Piłsudski, za-prosił nas na konferencję do Belwederu. Niektórzy byli zdania, ażeby do Belwe-deru nie chodzić, gdyż gospodarz tego pałacu potraktował cały Sejm obelgami. Jednakże poszliśmy. Wiem, że była to tylko gra, aby odwrócić sprawę aż do chwili ukończenia sesji budżetowej.

Później przyszedł rząd p. Sławka. Rozległy się ze strony monarchistów na-woływania do złamania Konstytucji i do zamachu.

Tu świadek cytuję z pamięci sze-reg ustępów i artykułów pism monarchis-tycznych.

— Przypomnę jeszcze jeden fakt — ciągnie dalej świadek — że dnia 19 mar-ca ukazały się plakaty na mieście, gdzie czytaliśmy: „W dniu imienin marsz. Pił-sudskiego domagamy się od P. Prezy-denta rozwiązania Sejmu i nadania Kon-stitucji nowej, co naród przyjmie z uzna-

Wobec niesłychanego wystąpienia Dziadosza.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Oseł Seweryn Czetwertyński, imieniem rezydium Klubu Narodowego wystoso-wał wczoraj do marszałka Sejmu, p. Swi-łskiego, następujące pismo:

Dnia 3 b. m., dyrektor Biura Sejmu, Dziadosz, przesłuchany w charakterze świadka przez sąd okręg. warszawski, wy-zył się w sposób nieprzyzwoity — a bez

związku ze sprawą — o posle i prezesa Klubu Narodowego, prof. Romanie Ry-barskim. (Przypominamy, że p. Dziadosz wyraził się o p. Rybarskim, że jest komi-czną figurą — red.).

Podając to do wiadomości pana mar-szałka, oczekujemy od niego właściwych zarządzeń wobec niesłychanego wystąpie-nia podległego mu funkcjonariusza.

Sprawa Dziadosza o oszustwo.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). W toku procesu brzeskiego, podczas ze-śań p. Dziadosza, dyrektora Biura Sejmu, prona poruszyła sprawę wyroku na p. Dziadosza, za usiłowane oszustwo. Jak się wiadujemy, dr. Władysław Dziadosz za-łożony został wyrokiem okręgowego są-wojskowego w Grudziądzu dnia 4-go udnia 1920 do L. K. 924/20 za usiło-wojskowe oszustwo z par. 43 i 263 wojsko-wojskowego kodeksu karnego na y tygodnie więzienia. Rozprawie w l-tancji przewodniczył mjr. dr. Róg. Wy-ostał zatwierdzony przez najwyższy wojskowy w Warszawie. Oszustwo legało na tem, że p. Dziadosz, jako re-ent II oddziału w Grudziądzu, przesłał Ewie Romaniszyn (obecnej swej żonie),

bilet kolejowy na dokumenty wojskowe. Doniesienie zrobił mąż p. Romaniszyn, zamieszkały w Tarnowie.

W aktach sądu krakowskiego znajduje się odpis karty karnej p. Dziadosza, z któ-rej wynika, do czego zresztą się sam przy-znał, że karę wyznaczoną odbył. Po maju 1926 r. nastąpiła rewizja procesu i unie-winnienie mjr. Dziadosza.

86-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludo-wego” został skonfiskowany za tytuł sprawozdania z procesu brzeskiego oraz

za kilka podtytułów.

Jest to już 86-ta konfiskata „Dzienni-ka Ludowego” w b. r.

Wielka amnestja w Hiszpanji.

MADRYT, 5 grudnia. (PAT). Z oka-zi przyjęcia przez Kortezy konstytucji Ra-da ministrów uchwaliła amnestję całko-witą dla osób, które brały udział w nie-dawnych zajściach, oraz tych, które opu-ściły Hiszpanję od przeszło 20 lat, częścio-wą zaś dla szeregu skazanych za inne przestępstwa.

50 procent studentów choruje.

WARSZAWA, 5. 12. (PAT). Bada-nia lekarskie mieszkańców kolonii akade-mickiej wykazały, że na 1609 studentów, którzy poddali się badaniu, zdrowych było 801. — 50 proc. studentów było chorych lub zagrożonych chorobą. 30 proc. aka-demików jest zagrożonych gruźlicą, — 3 proc. ma gruźlicę zamkniętą, a jeden procent gruźlicę otwartą.

założony w roku 1847
ANDELWIN

Stadt Müllerera
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną

Lokale śniadankowe
kuchnią, poleca również WINA, MIODY etc.
po cenach najniższych.

ATLAS

RYNEK 45

Hej smakosze w górę głowy!
U Atlasa kucharz nowy
Żadne tłuszcze — żadne smalce
Tylko masło — lizać palce.

Najlepsze i najtańsze trunki - Krupnik przeciw grypie.
Wino antykrzysowe samorodne 1/2 60 gr.



niem”. Podpisała ten plakat jakaś Liga Mocartwowa czy Mocarstwowa Liga. Podobnie pisano wówczas w gazetach, lecz nie nastąpiła ani jedna konfiskata, mimo wyraźnych nawoływań do rewolucji.

Kongres był koniecznością. W całym mieście był zupełny spokój. Nie wybito ani jednej szyby, nie zaczęto ani jednego policjanta.

Obr.: Czy pamięta pan uchwały kongresu krakowskiego i uchwały przyjęte w Sejmie na pierwszym wspólnym posiedzeniu Centrolewu. Czy uchwały te różniły się od siebie?

Sw.: Nie.

Obr.: Czy tamte były wszystkim znane?

Sw.: Tak. Ogłoszone i nieskonfiskowane.

Obr.: Jak pan rozumie rezolucję krakowską o ustąpieniu Prezydenta?

Sw.: Sytuacja była taka, że albo musiał ustąpić rząd, albo musiał być rozwiązany Sejm, albo musiał ustąpić P. Prezy-

W Polsce musi zapanować praworządność, ład i spokój.

Obr.: Czy pamięta pan jakieś oświadczenie przedstawiciela rządu, a mianowicie min. Składkowskiego, jak nazwał on Centrolew?

Sw.: Tak jest, wyraził się w następujących słowach: „Waszą nadzieją były wybory, ale przegraliście”.

Prok. Grabowski: Czy przypomina pan sobie treść przemówienia wygłoszonego podczas kongresu w Starym Teatrze w Krakowie?

Sw.: Przytoczę tu kilka słów: „Choć dzieli nas różnica programowa, ale jedno łączy nas przekonanie, że w Polsce musi zapanować praworządność, ład i spokój”. Są to słowa, które wygłosiłem przy zgaśnięciu kongresu.

Prok.: A o dyktaturze i łamaniu prawa mówił pan?

Sw.: Stwierdzam, że mówiłem, iż dyktatura łamie prawo.

Dalej prokurator zapytuje świadka o ilość głosów w Sejmie, jakimi rozporządzała opozycja.

Sw.: Centrolew 170—180, Klub Nar. 37, Ukraińcy około 40.

Prok.: A więc Ukraińcy szli z panami?

Sw.: Jeśli chodzi o votum nieufności dla rządu i kwestję trybunału stanu, to tak.

Prok.: A więc panowie mieliby większość 3/5 głosów, gdyby chodziło o postawienie P. Prezydenta przed Trybunałem Stanu?

Sw.: Tak, przykład był ze sprawą Czechowicza.

Akurat przeciwnie...

Następnie prok. Rauze stawia wniosek o odczytanie zeznań tych świadków, którzy z powodu choroby nie mogli jawnie się w sądzie. Również obrona rzeka się kilku świadków.

Na wniosek adw. Benkla sąd postanowił dodatkowo przesłuchanie świadka tow. Przetacznika na okoliczność zajść na stokach Cytaeli.

Adw. Benkiel do świadka: Jak zachowywał się poseł tow. Dubois 1 listopada 1929 na stokach Cytaeli?

Sw.: Byłem przez cały czas. Stała się on tłum uspokajając, jak również interwenjował u policji, aby n.e. biła ludzi.

Obr.: Czy pos. Dubois miał coś w ręku?

Sw.: Nic.

Obr.: Czy rozpraszanie tłumy odbyło się tak jak to wczoraj zeznawał nadkomisarz Fuchs?

Sw.: Było akuratnie przeciwnie. Tłum rozchodził się spokojnie. Została nas garstka, jakichś 50 do 60 osób. Otrzymałem rane w plecy od Fuchsa, więc musiał biec z tyłu, a nie jak mówił, że byliśmy do policji zwrócić czołem. Fuchs płażował tow. Dubois.

Tow. Dubois: Gdzie ja byłem uderzony?

Sw.: W rękę, bo ręką zasłaniał się.

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania świadków, którzy nie stawili się, a niestawiennictwo ich zostało usprawiedliwione.

dent. Domagaliśmy się jednego z tych warunków.

Bajka dla małych dzieci.

Obr.: Niech pan nam scharakteryzuje ten okres czasu od kongresu krakowskiego do dnia 14 września, gdy miał jakoby odbyć się marsz chłopów na miasta.

Sw.: To była bajka dla małych dzieci. Chłopi mogli zdobywać miasta w średniowieczu, lecz nie dzisiaj. Nie dziś, w okresie karabinów maszynowych, tanków itp. O rewolucji nigdyśmy nie myśleli, Wysoki Sądzie. Uważaliśmy, że wojna domowa byłaby kresem niepodległej Polski.

Obr.: Zapytam pana, co byłoby dalej, gdyby Sejm ten został rozwiązany?

Sw.: Mogę podać tutaj tylko przebieg prywatnych rozmów; żadnej decyzji nie powzięliśmy. Chcieliśmy iść drogą legalną. Powzięlibyśmy żądanie postawienia P. Prezydenta przed Trybunałem Stanu, jak na to pozwala Konstytucja.

Eksperyta dokumentów.

Po przerwie nastąpiła ekspertyza drukarska całego szeregu druków, ulotek, biuletynów i odezw, jakie załączone zostały przez sędziego śledczego w toku dochodzenia, a następnie znalazły się w

zbiorze dokumentów całej sprawy. Jako eksperci wezwani zostali ze strony urzędu prokuratorskiego p. Pisarkiewicz a ze strony obrony nauczyciel grafiki Kowalewski.

Eksperci byli zasadniczo zgodni, chociaż badanie przeciągnęło się blisko trzy godziny, albowiem ujawnił się szereg niejasności, które wskazują na to, że sposób badania tych dokumentów nie był należyście przeprowadzony przez urząd prokuratorski. Eksperci stwierdzili, że druki drukowane są czcionkami używanymi w „Robotniku” ale jednocześnie wyjaśnili,

że przynajmniej połowa drukarni warszawskich posługuje się tymi samymi czcionkami.

Należy przypomnieć, że kierownik drukarni „Robotnika” Zajackowski zeznał jako świadek, że w tej drukarni żadnych tego rodzaju druków nie tłoczono, a jednocześnie oświadczył, że te same matryce jak w „Robotniku” znajdują się w innych drukarniach warszawskich. Przy tej sposobności wyjaśnił, że oddanie „Robotnikowi” do drukowania tego rodzaju druków i odezw byłoby nonsensem, albowiem pierwsze badanie mogłoby ustalić źródło tych druków.

Co do kwestii ulotek powielanych na maszynie, eksperci twierdzą, że były one tego systemu jak Underwood i Remington, ale takich maszyn jest przecież tysiące.

Wreszcie dalsza ekspertyza obejmo-

Rewelacyjne pismo senatora Motza.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Senator Stronnictwa Ludowego i b. członek Wyzwolenia prof. Uniwersytetu wileńskiego dr. Bolesław Motz, został powołany przez obronę w procesie brzeskim na świadka dla wyrażenia swojej opinii politycznej co do kilku momentów, wynikających z oskarżenia.

Sen. Motz nie mógł przybyć do Warszawy i nadesłał z Paryża na ręce przewodniczącego Sądu p. Hermanowskiego następujący list, który prasa warszawska zamieszcza z pewnymi brakami, wynikającymi z cenzury.

Kilka godzin po wyborze posła tow. Daszyńskiego na Marszałka Sejmu, i po upadku kandydatury prof. Bartla, popie-

ANMUSY SPECJALNE 792
WĘDLINY WIEPRZOWE
W nowo otworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

ranej przez marsz. Piłsudskiego, zebrała się cała śmietanka, t. zw. „pułkowników”, którzy omawiali zaszłe niespodziewane dla nich przeciwstawienie się Sejmowi woli marszałka Piłsudskiego. Jeden z nich, zajmujący obecnie bardzo wysokie stanowisko w państwie, powiedział m. in. „Rozbiliśmy endecję, a teraz zmiażdżymy lewicę”.

Chcąc zrozumieć cośkolwiek w tym chaosie, postarałem się o zasięgnięcie opinii u jednego z najbliższych ludzi marsz. Piłsudskiego.

Mogłem to uczynić z łatwością, gdyż przez 45 lat swego politycznego życia łączyły mnie stałe ścisłe więzy z obozem demokratycznym i niepodległościowym, którego ojcem duchowym jest czcigodny senator Bolesław Limanowski, a do którego przez długi czas należał i odłam zwany „piłsudczykami”.

Ciekawości moją zaspokoili w zupełności p. Walery Sławek, który przy obiedzie, w obecności dwóch osób, w dwugodzinny prawie monolog wyłożył mi

ujatone cele panującej obecnie dyktatury.

Największą część tego monologu była poświęcona konieczności zmiany panującego obecnie w Polsce ustroju, druga zaś część dotyczyła samej techniki mającego być dokonanego przewrotu. Powiedział on mniej więcej co następuje:

„Polska, żeby stać się silnym mocarstwem musi scalić możliwie największą składającą ją dzielnicę. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze państwo. — Symbolem tym może być tylko monarchja, dlatego też nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest obecnie na

wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji

i opanowanie całej administracyjnej, a nawet i społecznej, machiny państwowej. Posuwamy się w tym kierunku krok za krokiem”.

Trzy drogi prowadzą do monarchji. O dwóch pierwszych mówić tu nie będę, gdyż związane one są, albo raczej były, z fantastycznymi pomysłami z zakresu naszej zagranicznej polityki, które jak cały szereg innych spaliły już na panewce.

Zresztą p. Walery Sławek sam zaznaczył, że pierwsze dwie kombinacje mogą się nie udać i zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewną i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na opowiadaniu za wszelką cenę parlamentu i „zmiażdżeniu lewicy”, jak to było powiedziane wyżej.

„Wkrótce powiedział on,

przedstawimy Sejmowi taki projekt zmiany Konstytucji, którego on nie będzie mógł przyjąć.

Wówczas rozpoczniemy z nim Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby go w oczach społeczeństwa zapomocą prasy, zebrań i manifestacji publicznych. Zorganizujemy co jest rzeczą bardzo łatwą do wykonania. Mamy takich posłów (wymienił nawet nazwiska dwóch z nich), którzy na rozkaz każdej chwili rozpoczną poczem, — rzecz naturalna, wywiąże się ogólna awantura.

Okazało się potem, że jedna z takich awantur miało urządzać wespół z oficerami, przeprowadzonymi do Sejmu przez z Kosłkiem Biernackim, zwanym „Weszateliem”, na czele.

Po takich awanturach opinia publiczna zostanie doprowadzona do takiego napięcia, że okaże się zupełnie naturalnym zjawienie się Wieniawy ze swymi szwoleżerami i Parlament zostanie rozwiązany, a przez ten czas zrobimy, jaknajwiększy wysiłek, aby przewódców opozycji i ubezwładnić ich meżów zaufania.

Wybory zostaną przeprowadzone w taki sposób, że potrzebna większość zostanie uzyskana i wprowadzenie monarchji będzie rzeczą łatwą”.

Treść długiego przemówienia o łamaniu opozycji p. W. Sławek ujął następnie bardzo lapidarnie w swojej słynnej zapowiedzi „łamanie a kości” posłom.

P. Janusz Radziwiłł wtajemniczony bezwzględnie w zakulisową politykę, mając na celu wprowadzenie u nas monarchji wylewając łezkę współczucia ofiarom gwałtów brzeskich, usprawiedliwiał je tem, że Brześć był koniecznością, gdyż znalazł się na linii „dziejowego rozwoju Polski”.

Święta za darmo!

Konkurs świąteczny

„Dziennika Ludowego”

KUPON Nr. 7

Wyciąć i przechować!

wała sprawę okólnika CKW PPS., przy czym okazało się, że eksperci nie mogli się wypowiedzieć, albowiem dokument, który miał stanowić podstawę ekspertryzy — zginął.

Jeden z sekretarzy udaje się do archiwum sądowego, lecz po krótkim czasie wraca i oświadcza, że ulotki niema.

Sąd zarządza krótką przerwę, sekretarze udają się na poszukiwanie ulotki, lecz bezskutecznie. Po dłuższym czasie okazuje się, iż ulotka, która opisana została w akcie oskarżenia i która przeglądana była w śledztwie w tajemniczy sposób zginęła.

Wreszcie sąd postanawia wznowić poszukiwania i dopiero po znalezieniu zawezwać powtórnie ekspertów.

Na tem rozprawę odroczone do poniedziałku.

proceeding według jego wymierającego obozu do obalenia Rzeczypospolitej i uszczęśliwienia Polski monarchją.

Po wysłuchaniu tego i głośno boko przemyslanego planu i ponieważ nie było żadnego zastrzeżenia co do zachowania tajemnicy, pospieszyłem z zawiadomieniem o nim całszereg polityków, z pomędzy których kilku przeszło przez Brześć i znajduje się obecnie na ławie oskarżonych.

Rozmowa ta miała miejsce na początku 1928 r., dowodzi, że aresztowania i się w Brześciu nad posłami, były postanowione przez czynniki decydujące na parę lat przed ich wykonaniem.

Ze nie było żadnych knoów, mających na celu obalenie siły istniejącego systemu, to zostało już jasno stwierdzone przez dwóch premierów pp. Bartla i Piłsudskiego. P. Bartel oświadczył na sądzie, że będąc premierem do kwietnia 1930 r. o żadnych przygotowaniach rewolucyjnych Centrolewu nie słyszał od podwładnej mu policji.

Marsz. Piłsudski zaś, na rozkaz którego zapytany o przyczynę aresztowanych, chcąc zdyskredytować aresztowanych w oczach ogółu oświadczył, że chodzi o sprawy kryminalne i inne jakies tam „świnstwa”, a o żadnych knoowaniach wywrotowych, prowadzonych przez oskarżonych słowa nie wspominał.

Koniec tragedji, jaka spadła na kraj nasz, jest jasny dla każdego, mającego jakieś pojęcie o historii. Nie upłyne wiele lat, jak zapadnie się

narazając państwo na rozstrój i wstrząsy, mogące być groźnymi dla jego przyszłości.

Toczące się obecnie sprawy przeciwko 11 posłom jest właściwie historycznym procesem zawiślej na naszym krajem jest kartą odrodzenia Polski. Z zeznań złożonych w archiwach przyszłe pokolenia będą czerpały smutne dane o

Sześć miesięcy temu tylko, przez krótkie więzienie można było rozmawiać z wybitnym demokratą i politykiem hiszpańskim, Zamorra, a teraz za dwa tygodnie, ten sam Zamorra zostanie prezydentem Rzplitej Hiszpańskiej. Nie wykluczone jest również, że któryś z posłów, zasiadających obecnie na ławach oskarżonych, zostanie też w niedługim czasie prez. Rzplitej.

Jakkolwiek bądź zapadnie w tej sprawie wyrok,

demokracja wszystkich cywilizowanych krajów wydała już swój wyrok

Kończąc swe zeznania skłaniam głęboką w myśli swe czoło przed ławą oskarżonych, życząc im z całego serca dalszej owocnej pracy na rzecz wielkiej cywilizacyjnej i praworządnej Polski.

Dr. Bolesław Motz

Profesor honorowy Uniwersytetu Stefana Batorego, Senator R. P. (Ciąg dalszy na str. 7-ruc).

Jedyna wypożyczalnia nut „Pro Arte“ ul. Łyczakowska 3. poleca najnowsze przeboje krajowe jak i zagraniczne. Dogodne warunki abonamentu.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie pracowników Kas chorych!

Od czasu wprowadzenia rządów komisarzów w Kasach chorych, jesteśmy świadkami łamania przez tych komisarzy podstawowych praw, przysługujących pracownikom Kas. Wyrzuca się starych pracowników, nie oglądając się na przepisy prawne, nie bacząc na koszty, jakie Kasy ponosić muszą w związku z przegrywanymi procesami. A procesów tych jest mnóstwo, gdyż pokrzywdzeni pracownicy bronią się przed bezprawiem ze strony nieludzkich komisarzy.

I oto niedawno temu Sąd Najwyższy, Izba III cywilna, wyrokiem z dnia 14-go października 1931, Nr. III. I Rw. 1683-31-2 odrzucił rewizję od zaskarżonego wyroku Sądu odwoławczego w Cieszyńcu, który zatwierdził wyrok Sądu Pracy w Bielsku w sprawie bezprawnego zerwania stosunku służbowego przez Powiatową Kasę chorych w Bielsku z jej stałym urzędnikiem. W konkretnym wypadku Powiatowa Kasa chorych w Bielsku wypożyczała powódowi, który był urzędnikiem stałym, posadę, kierując się, jakoby tem, że pragmatyka służbowa, na którą powód się powoływał, nie została zatwierdzona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie. Sąd Pracy w Bielsku wbrew twierdzeniom pozwanej Kasy ustalił, że zwolnienie powoda jest aktem nieważnym i skutków prawnych pozbawionym, oraz że stosunek służbowy między powodem a pozwaną Kasą trwa nadal. Następnie sąd ustalił, że powodowi przysługują w dalszym ciągu prawa stałego urzędnika, określone pragmatyką służbową. Sąd Okręgowy w Cieszyńcu jako odwoławczy, zatwierdził w całej osnowie wyrok Sądu Pracy w Bielsku, a Sąd Najwyższy, jako Sąd rewizyjny, odrzucił rewizję od zaskarżonego wyroku Sądu odwoławczego i w uzasadnieniu swoim między innymi powiedział:

„Paragraf 6 rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z 27 marca 1922 r. w przedmiocie utworzenia i organizacji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń podaje w punktach 6 i 7 zatwierdzeniu przez Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń statuty Kas chorych i zmiany, oraz ustanowienie dyrektora Kasy i regulaminy dla chorych, nie zawiera natomiast par. 6, ustanawiający zakres działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń jako władzy nadzorczej, przepisu, iżby takie regulaminy służbowe dla urzędników podlegały zatwierdzeniu przez te urzędy. Dlatego chybionem jest odwoływanie się pozwanej Kasy na przepis par. 6 wymienionego rozporządzenia“.

W dalszym ciągu ustala Sąd Najwyższy: „Pogląd prawny Sądu Odwoławczego, że regulaminy służbowe dla urzędników nie podlegają zatwierdzeniu przez Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń, znajduje zupełne uzasadnienie w gramatycznej i logicznej wykładni ustępów III i V artykułu 73 ustawy z dnia 19 maja 1920 poz. 272, a także w przepisach par. 6 rozp. Min. Pr. i O. Sp. z dnia 27 marca 1922, poz. 194 określających szczegółowo zakres działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, skoro w nich nie przywiedziono, iżby regulaminy służbowe dla urzędników podlegały zatwierdzeniu przez te urzędy. Chybione są wywody rewizji w tym kierunku, jakoby trafności powyższego poglądu prawnego sprzeciwiały się przepisy art. 60 i 66 ustawy z dnia 19 maja 1920. Art. 60 bowiem stanowi, że Kasy chorych działają na podstawie tej ustawy, statutów zatwierdzonych przez Urząd Ubezpieczeń i uchwał Rady Kasy, wogóle niczego nie postanawia o do regulaminu służbowego dla urzędników. Natomiast z oświadczenia, że art. 66 normujący w punktach a) do g) zakres działania Rady Kasy nie wspomina o zatwierdzeniu przez nią regulaminu służbowego dla urzędników, nie można wywnioskować, że Rada Kasy nie jest powołana do zatwierdzenia tego regulaminu, skoro ustęp II art. 73 wyraźnie postanawia, że urzędników Kasy mianuje i ustanawia Zarząd na podstawie regulaminu służbowego „zatwierdzonego przez Radę Kasy“.

Wreszcie Sąd Najwyższy ustalił, iż „do orzekania o ważności i mocy obowiązującej regulaminu służbowego powołane są sądy“, co zwłaszcza w obecnych

warunkach łamania prawa, ma olbrzymie znaczenie.

Wspomniany na wstępie wyrok Sądu Najwyższego ma tedy zasadnicze znaczenie dla ustalenia faktu bezprawnego rozwiązywania przez komisarzy Kas chorych stosunków służbowych z ich stałymi urzędnikami, których dekrety no-

minacyjne opierające się i powołujące się na pragmatykę służbową są kontraktem służbowym, umową o pracę, nie mogącą być jednostronnie zmienioną. Nic też dziwnego, że komisarze łamiący te umowy, przegrywają procesy, których koszty opłacać muszą niestety ubezpieczeni.

—:—:—

SKŁAD SUKNA FABRYKI EDWARD ZAJĄCZEK

KĘTY — obok BIELSKA

we Lwowie ul. Szajnochy 2 — Telef. 65-66.

poleca

nowości na sezon jesienno-zimowy w pierwszorzędnym gatunku po cenach ściśle fabrycznych — na składzie koce wełniane we wszystkich rozmiarach i kolorach

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomo jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowi ostre jak igielki drobne kryształki, które sadwiąc się się w mięśniach lub innych częściach ciała wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształki wywołać niebezpieczne zaburzenia czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywymi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Hofflich, Łódź, Rokińska 25 wielce przecierpić musiał, zanim znalazł właściwą drogę do uzdrowienia. Pisze on m. in.: przed czterema laty, miałem pierwszy napad reumatyzmu. Po gorących kąpielach poczułem początkowo pewną ulgę, lecz wkrótce ból wrócił jeszcze w silniejszym stopniu i odtąd stał się już dręczącym. Prawe kolano opuchło silnie i zupełnie zesztywniało tak, że przy wchodzeniu na schody, włożyłem tę nogę. Gdy siedziałem przez pewien czas, nie mogłem powstać z miejsca. Wówczas to wyczytałem w gazetach, że pewien pan we Lwowie, uleczył się skutecznie przy pomocy Togału z tych dolegliwości. Również i mnie te tabletki tak wspaniale pomogły, że teraz chodzę jak dawniej i nie odczuwam żadnych bólów, jak gdybym nigdy nie cierpiał na reumatyzm. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, przebiegniach i pokrewnych niedomaganiach. Nawet w chronicznych wypadkach osłabienia przy pomocy Togału pomyślnie rezultaty, ponieważ lek ten w zrodzku zwalcza owe cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togałorydję, to przecież każdy z pełnym zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

dy, włożyłem tę nogę. Gdy siedziałem przez pewien czas, nie mogłem powstać z miejsca. Wówczas to wyczytałem w gazetach, że pewien pan we Lwowie, uleczył się skutecznie przy pomocy Togału z tych dolegliwości. Również i mnie te tabletki tak wspaniale pomogły, że teraz chodzę jak dawniej i nie odczuwam żadnych bólów, jak gdybym nigdy nie cierpiał na reumatyzm. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, przebiegniach i pokrewnych niedomaganiach. Nawet w chronicznych wypadkach osłabienia przy pomocy Togału pomyślnie rezultaty, ponieważ lek ten w zrodzku zwalcza owe cierpienia. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Togałorydję, to przecież każdy z pełnym zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.

CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Zarobki i płace w Anglii bez porównania wyższe niż u nas.

W Anglii zarobki za pracę fizyczną i umysłową są znacznie wyższe, niż w innych krajach Europy, nie mówiąc już o Polsce, gdzie płace należą do najniższych.

Nasz zamiatacz ulic zarabiający 3 zł. dziennie (mniej niż 100 zł. miesięcznie), zdziwi się zapewne, gdy się dowie, że angielski zamiatacz ulic, płatny przez miasto, otrzymuje czy to w Londynie, czy na prowincji — 65 szylingów tygodniowo (130 zł. przed spadkiem funta).

Konduktorzy i motorowi w autobusach miejskich otrzymują 105 szylingów tygodniowo, stolarze, murarze od 75 do 90 szyl. tygodniowo. Najlepiej jednak płatnymi w Anglii robotnikami wykwalifikowanymi są drukarze. Zecer maszynkowy zarabia tygodniowo 10—12 funtów (z górą 1600 zł. mies.).

W zawodach t. zw. wyzwolonych poczesne miejsce pod względem zarobków zajmują dziennikarze. Zarobek minimum pracownika redakcji wynosi 10 funtów tygodniowo; sprawozdawca parlamentarny otrzymuje przeciętnie 70 funtów miesięcznie (około 2200 zł.), kierownik działu, sprawozdawca teatralny etc. otrzymują przeciętnie 120 funtów mies., czyli około 4.000 zł. Są to zresztą płace najniższe. Honoracja publicystów i feljetonistów sięgają kilkudziesięciu złotych miesięcznie.

W kategorii urzędników państwowych i prywatnych pensja przeciętna wynosi 500 funtów rocznie, nauczyciele pobierają stosunkowo do liczby lat wysługi od 334 do 600 funtów rocznie. Najlepiej uposażonymi urzędnikami państwowymi w An-

glii są sędziowie, którzy pobierają przeciętnie od 2 do 6 tys. funtów.

Policjant, t. zw. popudarni „bobby“ otrzymuje na początek 4—5 funtów tygodniowo. Na wyższych stanowiskach pensje wynoszą do 1.000 funtów rocznie.

Najmniej zarabiają w Anglii robotnicy rolni, bo od 2 do 3 funtów tygod.

Dzięki tym względnie wysokim płacom poziom życia w Anglii jest znacznie wyższy niż u nas.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Znachorom powodzi się lepiej, niż lekarzom...

We wsi Borek powiatu ropczyckiego w Małopolsce, osiadł niedawno niejaki Ferdynand Dolani razem ze swą siostrą. Młody ten człowiek przyjechał z Niemiec, dokąd przed laty wyemigrowali jego rodzice, pochodzący z tej właśnie wsi. Rozpoczął on już przed szeregiem miesięcy praktykę znachorską. Opukiwał pacjentów i równocześnie swojej siostrze ustnie podawał zlecenia dotyczące się wykonania lekarstw. Chory opuszczał gabinet znachora, unosząc dobre rady i lekarstwa, które pomagały.

Znachor począł zyskiwać coraz większą sławę i wkrótce dowiedział się o tym wypadku lekarze z Ropczyc. Donieśli o tym wypadku prokuratorji, która spowodowała aresztowanie znachora. Jakże by-

W Chinach wszystko na opak.

Ostatnie walki Chin z Japonją zwróciły uwagę całego świata na Chiny. Dla Europejczyka Chiny są czymś niezrozumiałym, jak dzikie pismo chińskie. Albowiem Chińczycy nie tylko pod względem położenia geograficznego są naszymi antypodami, ale i obyczaje ich, sposób myślenia formy towarzyskie — to zupełnie przeciwieństwo europejskich obyczajów i poglądów.

Chińczycy rzeczywiście mają jakieś „chińskie“ obyczaje. Biały kolor jest u nich żalobnym. Opowiadając o śmierci swej matki, lub bliskich krewnych, Chińczyk stara się być wesołym, często śmieje się serdecznie — i nie jest to wcale dowodem jakiegoś anormalnego braku serca. Nie! Tu przejawia się istnie wschodnia uprzejmość. Chińczyk myśli sobie: „Moje sprawy osobiste, są tak małej wagi, że ciebie nie mogą obchodzić“ — w tym wypadku jest niestety u nas na opak.

Dobrze wychowany Chińczyk, obowiązany jest ponizć siebie wobec swego rozmówcy. O swoich synach, z których skądinąd jest dumny, mówi jako o „głupich prostakach“.

Nie wolno Europejczykowi powiedzieć ani słowa na temat dobrego wyglądu i zdrowia jakiejś młodej latorośli Chińczyka. Jeśli bowiem mały Chińczyk przypadkiem zachoruje, gotów są w tym klasycznym kraju przesądzić i zabobonów przypisać winę choroby urokowi „zabobonów“ przypisać winę choroby urokowi „zabobonów“.

Jakich wyrażen używa Chińczyk?

Zamiast zapytać spotkanego na ulicy znajomego: „Jak ci się powodzi?“ Chińczyk informuje się: „Czy zjadłeś swój ryż?“ Odczekując nie powie: „Do widzenia“ lecz rzuci przyjazną radę: „Chodź powoli“. Chińczyk nigdy nie zapyta wprost o twoje zdrowie, lecz będzie się dowiadywał, ile masz lat — u nas najbardziej niedyskretnie pytanie — nie omieszka przy tem, złożyć ci serdecznych życzeń, jeśli się dowie, że już masz pięćdziesiąt lat. Chocą sprawić przyjemność młodej damie, Chińczyk z miłym usmiechem powie o niej, że wygląda na 60 lat — u nas nie potrzebowałby więcej, byby złośliwie dowiedzieć się, czy jest młoda. Ma to oznaczać, że dana osoba, mimo młodego wieku, osiągnęła już mądrość i doświadczenie sędziwej matrony. Zresztą ten szacunek dla starszych jest wogóle dla Chińczyka charakterystyczny.

Chińczyk potrafi dopytywać się każdego o jego zarobki i szczegóły z życia prywatnego o wysokości komornego i cały szereg rzeczy, poruszanie których nazywa się u nas niedyskretnością i brakiem taktu.

Pozdrawiając wstępującego w jego próg gościa, Chińczyk nałoży przedtem czapkę na głowę. Przy powitaniu ścisną... własne ręce. Z dumą pokazuje gościom kilka grubych desek, przeznaczonych w przyszłości na trumny dla niego. To kochający synowie kupili ojcu ten najpiękniejszy — według chińskich poglądów — prezent. A u nas — gdyby tak jakiś kochający syn kupił swemu ojcu na imieniny trumnę?

Na konia wsiada się w Chinach z prawej strony. Pomniki umieszczają się na grobie od strony nóg zmarłego. W szkole nauczyciel siedzi w kącie klasy, a odpowiadający uczeń jest odwrócony do niego plecami.

Słowem — „chińskie“ obyczaje!

12 groszy.

Instytut naukowy w Puławach prowadził od kilku lat badania nad dochodowością gospodarstw chłopskich. Z obliczeń jego wynika, między innymi, że zarobek członka rodziny włościańskiej za cały dzień pracy wynosił:

W roku gospodarczym 1926—27 — 2 zł.
73 gr.
W roku gospodarczym 1927—28. — 3 zł.
15 gr.
W roku gospodarczym 1928—29 — 1 zł.
57 gr.

W roku gospodarczym 1929—30 — 12 gr. Dosłownie 12 groszy — za cały dzień ciężkiej, chłopskiej pracy, od świtu do późnego wieczora.

Tak było w roku gospodarczym 1929—30, kiedy kryzys rolniczy był dopiero w początkach. Dziś zarobek członka rodziny włościańskiej spaść musiał znacznie poniżej owych 12 groszy za dzień pracy i nie wystarczy nawet na pokrycie strat w odzieży zniszczonej podczas poasy.

Jeden z tygodników ludowych w związku z tem pyta:

„Jakież w tych warunkach można żądać, by wieś była odbiorcą artykułów przemysłowych, by żył przemysł i handel, by podnosiła się kultura — ba, by stawała także pomniki „opatrnościowemu mężowi“ i bramy triumfalne dygnitarzom urzędowym? Za te 12 groszy dziennego zarobku?“

to zdziwienie sędziego śledczego, gdy Dolani przedstawił świadectwa ukończonych studjów wydziału medycznego na uniwersytecie w Brukseli... Rzekomego oszusta zatrzymano jednak w więzieniu, a świadectwo odesłano do Krakowa do tamtejszego wydziału medycznego celem zbawiania jego autentyczności. Z Krakowa nadeszła odpowiedź, iż świadectwo jest autentyczne. Wypuszczono go więc na wolność.

Władzom wytłumaczył Dolani, że wołał zataić przed ludźmi posiadanie dyplomu doktora medycyny, gdyż znachorom powodzi się w Polsce znacznie lepiej, niż lekarzom, czego zresztą Dolani doświadczył w swej praktyce.

—:—:—

Zaniedbana sprawa. Wierzycciele i dłużnicy.

We wtorek, dnia 1 grudnia br. nasze miasto było świadkiem demonstracji młodzieży ukraińskiej. Ulicami miasta przeszła poważna grupa studentów ukraińskich, śpiewająca pieśni narodowe i wznosząca okrzyki. Demonstranci zmierzali na cmentarz Łyczakowski, by złożyć hołd cieniu Adama Kocki, który jak wiadomo, poległ w czasie walki przed wojną na uniwersytecie lwowskim. Kiedy demonstranci dochodzili do ulicy Piekarskiej, zastąpił im drogę oddział policji, który począł rozpraszać demonstrantów. Kilku studentów aresztowano. Reszta małych grupami udała się na cmentarz Łyczakowski.

Demonstracja ukraińskiej młodzieży akademickiej odbyła się z okazji przypadającej w tym dniu trzydziestoletniej rocznicy secesji studentów ukraińskich z Wszechnicy lwowskiej. Dla upamiętnienia tej rocznicy odbyła się w południowych godzinach w sali Towarzystwa im. Łysenki uroczysta Akademia, w której udział wzięli byli secesjoniści, a także liczne zastępy młodzieży akademickiej, która po skończonej Akademii samorzutnie utworzyła pochód i ruszyła na cmentarz.

Wtorkowa demonstracja młodzieży ukraińskiej przypominała jedną z zaniedbanych spraw polskich — ukraińskiego współżycia. Sprawę uniwersytetu ukraińskiego.

Minęło sporo lat od tych czasów, gdy lwowski uniwersytet był terenem długoletniej walki między młodzieżą obu narodów i pożalowania godnych wypadków. Młodzież ukraińska z całym zapalem rzuciła się do walki o uniwersytet ukraiński we Lwowie i walkę tę prowadziła wszelkimi sposobami. Rząd austriacki, będąc posłusznym galicyjskiej oligarchii szlacheckiej, ponadto obawiając się kontrataków młodzieży wszechpolskiej, sprawę kreowania odrębnej Wszechnicy ukraińskiej odraczał, protesty zbywał obietnicami, pozwalając jedynie na otwarcie kilku katedr ukraińskich na uniwersytecie lwowskim.

Wolna Polska także nie załatwiła sprawy uniwersytetu ukraińskiego. Śmiało można stwierdzić, że sprawa ta jeszcze bardziej została zagniona. Katedry na uniwersytecie lwowskim zwinięto, jakiś czas zupełnie nie dopuszczano młodzieży ukraińskiej do studiów, a później, choć podwoje dla niej otwarto, poczęto stosować rygor ograniczeń. W następstwie takiej polityki powstał we Lwowie tajny uniwersytet ukraiński, a także uniwersytet ukraiński w Pradze. Młodzież ukraińska zmuszona była emigrować, bądź to na uniwersytety zagraniczne, bądź też na inne w samej Polsce. Dziś sporo studentów ukraińskich studiuje w Warszawie, Krakowie, Wilnie i Poznaniu.

Taki stan trwa po dzień dzisiejszy. Rząd polski, prócz nierealnego planu założenia „Studium Ruthenum“ w Warszawie czy Krakowie, nie zdobył się na żaden stanowczy krok.

Polska klasa pracująca, polska socjalistyczna demokracja, dawno już wypowiedziała swe zdanie w sprawie uniwersytetu ukraińskiego i jej sumienie przed społeczeństwem ukraińskim i kulturą ukraińską jest czyste. Naszem stanowiskiem był o to, że uniwersytet ukraiński musi powstać i że powstać może tylko we Lwowie.

Zaprzeczając potrzeby uniwersytetu ukraińskiego, zwłaszcza dzisiaj, powoływać się na to, że nie ma dostatecznej ilości studentów ukraińskich, czy też odpowiednio kwalifikowanych sił profesorskich, jest co najmniej śmieszne. Profesorowie ukraińscy wykładają dzisiaj na wszystkich prawie uniwersytetach w Polsce i nikt ich kwalifikacji nie kwestionuje.

Walka z taksówkami.

Od dłuższego czasu rozgrywa się we Lwowie walka z taksówkami. Stan jest w tej chwili taki, że około 100 szoferów otrzymało wypowiedzenie pracy i są kandydatami na bezrobotnych.

We Lwowie obowiązują dotąd dwie taksy, po 60 gr. i 80 gr. Publiczność ma przeto do wyboru taksówki tańsze i droższe. Władze dążą do zniesienia taksy droższej, przezco zachodzi obawa, że auta lepsze będą stanowiły taką konkurencję dla gorszych, że wiele taksówek będzie zlikwidowanych i szoferzy utracą zajęcie.

Ponieważ zima jest najmniej odpowiednim czasem na wprowadzanie takich re-

form, a nadto obecnie przypada termin wprowadzenia wysokich opłat drogowych, pracownicy wdrożyli akcję w kierunku odroczenia tych zmian do wiosny. Ponieważ ujednolinitenie taksy nie oznacza wcale potaniaenia komunikacji, a ma chyba na celu zduszenie słabszych finansowo, ponieważ istnieje uzasadniona obawa, że takie ujednolinitenie taksy pomnoży ilość bezrobotnych, a władze obecnie mają walczyć z bezrobociem, oczekiwać należy, że protest pracowników będzie uwzględniony. — Najmniej odpowiednią porę wybrano na reformę taksy.

Studentów też nie brak i w kraju i poza granicami. Nie zapominajmy przytem jednego. Kultura ukraińska w ostatnich latach rozwinięła się nadzwyczajnie. Tylko w głowach maniaków może dziś jeszcze pokutować myśl, zaprzeczająca istnienie narodu ukraińskiego. Lecz gdy z drugiej strony patrzymy na to, co się dzieje na Ukrainie Radzieckiej, gdzie z jednej strony głosi się ukraińską, a z drugiej gniebi się wszelką samodzielną myśl ukraińską w dziedzinie nawet nauki, kiedy sędziwego nestora ukraińskiej nauki M. Hruszewskiego wysłała się na wygnanie do Moskwy, to cóż jest bardziej aktualnym, jak właśnie natychmiastowe utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie?

Wtorkowa demonstracja młodzieży ukraińskiej przypominała nam tę sprawę. Lekceważyć jej nie należy, lecz przeciwnie wszystkich sił dołożyć, by uniwersytet ukraiński stał się wreszcie faktem dokonanym.

Przesunęły się role. Niegdyś, za dawnych dobrych czasów, dłużnik musiał dbać o wierzyciela, zabiegać około niego, przysilać się i podchlebiać, aby nie stracić kredytu i uzyskać zwłokę w terminach i ratach. Dzisiaj, gdy nowego kredytu uzyskać prawie nie sposób, wierzyciel musi obać o dłużnika, aby wydusić z niego choć część własnych pieniędzy i nie dopuścić do zupełnego bankructwa, musi nawet czasem pożyczać dalej, aby nie stracić dawniej pożyczonych pieniędzy. Płacący dłużnik stał się rzadkością, jak zamorska roślina i musi być „hodowany“, jak jakiś okaz storczyka czy kaktusa. — Dzieje się to w wielkich rozmiarach i na wielką skalę w stosunkach między państwami i schodzi w dół, poprzez banki i wielkie przedsiębiorstwa, aż do drobnych kwot, pożyczonych na wesele czy wprost na wiarę w codziennych, pospolitych stosunkach.

WINA RIEDLA

Groźba bankructwa stała się źródłem kredytu, który inaczej jest nieosiągalny. Im kto więcej ma wierzycieli, im bardziej jest zadłużony, tem lepiej mu się dzieje w tych ciężkich czasach pod troskliwą opieką zatroskanych wierzycieli, gdy o niezadłużonych, z czystą hipoteką, nikt nie oba. Codziennie niemal widać scenki, jakby ze znanej fredrowskiej komedji, gdy wierzyciel drży o życie lekkomyślnego dłużnika, w dosłownym lub przenośnym znaczeniu. Jakby np. dziś wyglądały Niemcy, gdyby długów nie miały, a jakbyśmy wyglądałi my — gdybyśmy ich mieli więcej.

Stosunki między dłużnikami i wierzycielami są termometrem, na którym wyczytać można stan choroby. Im bardziej wierzyciel dbać musi o dłużnika, tem choroba jest groźniejsza, im bardziej dłużnik musi zabiegać około wierzyciela, tem bliżej do rekonwalescencji. Tymczasem termometr ten wykazuje silną gorączkę i spaćku jej trudno się spodziewać w najbliższym okresie.

MAGGI ^{ego} *kostki buljonowe*
są pierwszorzędnej jakości

Jak faszyzm włoski „wychowuje“ młodzież?

Faszyści włoscy, rozumiejąc, że możliwość pozyskania dla siebie pokolenia przedwojennego jest bardzo ograniczona, całą swą energię koncentrują na zdobyciu młodzieży. W tym celu utworzona została organizacja „balilla“, która ma za zadanie z dzieci (od 6-go roku życia) i młodzieży zrobić 100 procentowych faszystów.

„Balilla“ składa się z trzech grup: z dzieci od 6—8 lat (grupa ta liczy już 287.600 członków), ze starszych od 8—14 lat (794.000) i z t. zw. „awangardystów“ z młodzieży od 14—17 lat (248.600).

W ramach „balilli“ muszą jednak również wszyscy młodzieńcy od 18 — 21

roku życia odbywać kursa wojskowe przy faszystowskiej milicji. Poza organizacją młodzieży męskiej, istnieje także „balilla“ żeńska, licząca obecnie 619.200 dziewcząt od 8—14 lat i 76.360 od 14—17.

Te stosunkowo wysokie cyfry będą zrozumiałe, jeżeli się zważy, jakimi środkami faszyci operują przy organizowaniu tych formacji. Oficjalnie wstępowanie do balilli jest dobrowolne. W praktyce wygląda to jednak tak, że dzieciom w szkole wkłada się do rąk kartki, które mają następnego dnia przynieść z podpisem oj-

ca, zezwalającego na wstąpienie do balilli. Rzecz zrozumiała, że ojciec, któryby odmówił podpisu, byłby uważany za wroga faszyzmu, a następstwa tego byłyby opłakane.

Pole działania tej organizacji obejmuje dwie dziedziny: czysto militarną i umysłową. Starsze dzieci otrzymują karabiny, urządzają regularne manewry, uczą się posługiwać granatami ręcznymi. Instruktorami są czynni oficerowie. Młodzież kształci się teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach nowoczesnej techniki wojennej.

Również pod względem kulturalnym włącza się młodzież w formy faszystowskiego światopoglądu. Falszuje się historię, propaguje wojowniczy imperjalizm, apoteozuje w książkach szkolnych i pieśniach „bohaterów“ czyny faszystów, szczególnie marsz na Rzym. Każda wieś ma „kino dla balilli“. W bezbroimie duże dziecięce wsąca się nienawiść i pogarda dla wszystkich, co jest antyfaszystowskie. Najmłodsze i najmłodsze historie opowiada się dzieciom o socjalizmie i socjalistach. W jednej np. z tysięcy broszurek, przeznaczonych dla balilli, wyczytać można dosłownie: „Socjaliści są bardzo złymi ludźmi. Nie mają ochoty pracować i mówią, że bogaci chcą ich wyzyskać. W rzeczywistości jest jednak tak — zapamiętajcie to sobie dobrze, kochane dzieci! — że bogaci pracują więcej niż wszyscy inni, ale nie chwala się tem głośno“.

Wszelki odruch swobodnego, indywidualnego myślenia jest tępiący bezwzględnie. Do jakiej potworności ta kontrola dochodzi, świadczy fakt istnienia już wśród grup od 8—14 lat szpiców w tymże wieku, którzy mają o wszystkim, co się wśród towarzyszy mówi, donosić przełożonym.

Tak pracuje faszyzm nad zatruwaniem umysłu młodego pokolenia włoskiego, by wyhodować zbirów despotyzmu i wrogów wolności.

NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
SUKNA MĘSKIE POLEGA: RALSKI
DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRA)

Ślub wybitnego antyfaszysty w więzieniu.

Skazany przez sąd nadzwyczajny w Rzymie na 20 lat więzienia dr. Ernesto Rossi poślubił w więzieniu młodą dziewczynę, z którą był zaręczony. Narzeczona nie chciała zrezygnować z noszenia nazwiska człowieka, którego faszyci za antyfaszystowską propagandę organizacji „Pracownicy wolności“ skazali na dożywotnią utratę czci i na tak okropną karę wolnościowości. Rossi był — wraz z adwokatem Ric-

cardem Bauerem — najwybitniejszą osobistością w tak zwanym procesie 24 intelektualistów. Aresztowano go na denuncjację szpicla Del Re. Rossiemu udało się w trakcie transportowania go przez kałabinierów do Rzymu wyskoczyć z jadącego pociągu. Mimo zranienia, którego doznał podczas wyskakowania, zdołał przez całą noc wśród ulewnej deszczu ukrywać się przed poszukującymi go posiekami faszystowskimi. Pogoń ujęła go dopiero rano. Zdradził go człowiek, do którego mieszkania wszedł, prosząc o gościnę.

Szlachetna dziewczyna, o której miłość starał się jako wolny człowiek, zgłosiła się poślubić więźnia, wydanego poraz drugi wrogom i czekać na niego do tego czasu, kiedy pęką łańcuchy, krepujące lud włoski i otworzą się bramy wolności. A na to nie będzie potrzeba czekać dwudziestu lat, na które Rossiego skazał wyrok zbirów Mussoliniego.

ETTINGERA »RHINOSAN«
(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie KATAR NOSA
szybko

oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiają ulgę w oddychaniu.

Wytwórcza: Apteka Mr. M. Ettingera
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

OSWIATA ROBOTNICZA.

KSIĄŻKA.

Mała stancja suterynowa, a w niej bezrobotni. Na ścianach iskrzą się wielkie krople; pleśń i grzyb wyglądają jakby ogromne plamy. Pod pułapem widać małe okienko, a przez nie tylko onogi przechodniów. Wilgotna stancja jest odcięta od świata, nic się tutaj nie zmienia i nic nie dzieje. Nikt stąd poznać nie może czy na świecie jest pogoda czy niepogoda, zmrok czy świt. Oko niema tu na czym spocząć, wszystko bowiem jest równie szare.

Nagle, jakimś dziwnym przypadkiem, dostaje się tutaj książka. W pierwszej chwili rzucają się na nią wszyscy: ojciec, matka, córeczka, synek. Matka zapala naftową lampę, ojciec bierze książkę do ręki i głośno czyta. W małej, mokrej stan-



cyje coś się w tej chwili dzieje, każdy coś przeżywa co jest silne i wielkie a zarazem nie z jego życia. W ciemnej norze, do której skąpo dochodzi światło, zjawia się nagle kawałek świata. Mieszkańcy przestali myśleć o swojej dol, myśl ich biegnie za tekstem książki.

Ojciec czyta... słuchają... Napierw zachwył, potem rozczarowanie... Dzieci nie rozumieją. Książka jest dla dorosłych. Syn i córeczka przestali słuchać, idą do kąta i dębują w szparze. Po paru chwilach zapal oja maleje, brwi matki sięgają się coraz częściej. Bezrobotny chciał znaleźć w książce potwierdzenie wielkiej słuszności swego światopoglądu, matka się spodziewała, że rozszerzy się jej horyzont a tu... książka zawiodła. Szkoda. Ojciec nie kończy, idzie ją odnieść. W suterynach jest znowu szaro, a mogłoby być inaczej. Oko znowu niema gdzie spocząć a myśl na czym się oprzeć. Bezrobotni doszli do przekonania, że nie każda książka jest dobra i że złej książki nie warto czytać.

W tem przychodzi towarzysz z pliką broszur pod pachą. Jest tam: Socjologia partii politycznej Zygmunta i Feliksa Grossów — Z. N. M. S. Historia, ideologia i zadania socjalizmu — Porczaka: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy. — Ustawodawstwo pracy. — Szymanowskiego: Umowa o pracę robotników. — Krapotkina: Spółnictwo a socjalizm wolnościowy.

Czytają znowu. Broszury mówią im teraz o tem, co jest w ich duszach, bo to one są ich oddźwiękiem. Obudzili się własne myśli, które drzemały w cichym zakątku ducha i nagle rosły, olbrzymieją. Głowy się zmrużyły powieki, plamy wilgoci, których tyle na szarej ścianie, nabierają przedziwnych kształtów. Raz są tłumem, który swoją wolę objawia, raz postacią, która przemawia, raz jakimś czynem.

Głóg czyta z coraz większym zapalem, matka syczy coraz powolniej. Tu w tych broszurach znaleźli oni samego siebie. Książka ich zespoliła. A dzieci?... Właśnie się kłóca. Chłopak wlaź na kuchnię i zeskakuje, bo chce wstąpić do cyrku, a dziewczynka twierdzi, że jej przeszkadza.

— Może im też dać książkę?
Ojciec idzie do biblioteki i przynosi bajkę o królewiczu. Nic im z tego nie przyszło, chyba że zazdrość. Królewicz miał bowiem wszystko, a oni niczego. Królewicz mieszkał w pałacu, chodził w jedwabiach i gronostajach, spał na purchu, jadł ze złotych talerzy i dokuczał podwładnym.

— Świnia — mówi dziewczynka.
— Drań — mówi chłopiec.
Sąd ich był zgodny i dlatego się prze-

prosił.
W duszy dzieci bunt powstał. Nie chcą czytać o królewiczu, ale chcą czytać o tych, których królewicz skrzywdził, bo i oni są pokrzywdzeni. Chcą czytać o dzieciach proletariatu. To ich obchodzi.

W ręce chłopca dostaje się książka Górskiej: Nad czarną wodą. Czyta ją głośno i wszyscy słuchają: ojciec, matka, siostrzyczka i towarzysze. Tam są ubogie

dzieci i tu są ubogie dzieci. Każde słowo trafia do serca i daje cele. Przed chwilą dzieci nie miały nic do roboty, więc dłużyły szpilkami w szparze podłogi, a teraz nagle dzieje się z nimi tyle. Każde z nich pragnie dzieci organizować, łączyć w zwarte szeregi, aby biec naprzód...

Książka rozszerza horyzont dorosłych ludzi i czas im umila. Ona też stwarza horyzont dziecka, dając im jakieś cele.

F. Lazarusówna.

Wspólnota pracy działaczy oświatowych.

Sekcja oświatowa Iwowskiego Oddziału T. U. R. przystępuje w najbliższym czasie do utworzenia „Wspólnoty Pracy” wszystkich socjalistycznych działaczy oświatowych. Zadaniem jej będzie: systematyczne omawianie i rozprawy o praktycznych i teoretycznych zagadnieniach związanych z pracą wychowawczą i dydaktyczną.

Sekcja oświatowa TUR-a spodziewa się, że na tej drodze pozyska grono pracowników oświatowych i społecznych, którzy następnie działając w terenie — przyczynia się z jednej strony do propagowania idei socjalistycznej, wśród tych, którzy dotychczas nie są w szeregach partii robotniczych, a z drugiej strony do metodycznego kształcenia i dalszego ciągłego uświadamiania zorganizowanego proletariatu.

Wszelkich wskazań i wyjaśnień związanych z „Wspólnotą Pracy” udziela w godzinach urzędowych Sekretariat TUR-a, ul. Bourlarda 5.

Ciekawość, pierwszy stopień do raj... poznania.

Nie jest prawdą, jakobyśmy największe wynalazki, największe odkrycia zawdzięczali „przypadkowi”. Są one przeważnie „odpowiedzią” na dręczące ludzką ciekawość „pytania”; zdobywcami, wynikającymi z usiłowań zaspokojenia rosnących wciąż potrzeb materialnych i duchowych człowieka, uzyskanymi drogą olbrzymich wysiłków i ofiar. A te pytania — potrzeby, w ten sposób zaspokojone, otwierają przed ludzkością nowe problemy, domagające się rozwiązania i tak bez końca, bez końca, dopóki żyć będzie i rozwijać się ludzkość.

I tak powstają kultura i cywilizacja, powstają sztuka, nauka, religia, filozofia;



powstają urządzenia społeczne i polityczne.

Na wielkiej też „ciekawości”, na pędzie do stawiania pytań, nowoczesna pedagogia i dydaktyka osnuła reformę nauczania w szkole. Uczeń niema już być tylko „przedmiotem” nauczania, w którego nauczyciel wlewa kulty swojej wiedzy i mądrości drogą „wykładu”, lecz pozwala się wychowankowi badać i pytać i zdobywać w ten sposób odpowiedzi. — Nauczyciel tylko pomaga mu w tej pracy samodzielnej. I nauka w ten sposób prowadzona jest stokrój płodniejsza i skuteczniejsza, bo uwzględnia zainteresowania wychowanka, a nie narzuca umysłowi faktów, które go nie interesują bądź ze względu na jego rozwój, bądź też stosunków, wśród których żyje, doświadczeń, które czyni i t. p.

A ileż satysfakcji i zadowolenia ma uczeń, gdy swobodnie opowiada o swoich zdobyczach, gdy podyskutuje na ich temat z współuczniuzami lub nauczycielem, wciąz „z boku” się trzymającym, starającym się zostawić bieg samodzielnemu rozwojowi uczniów!

„Dyskusja”, stawiając nauczyciela i ucznia na jednej platformie, daje temu ostatniemu poczucie własnej godności, pewność siebie oraz dążą podnieść do pracy, która pozwoli mu stanąć na wyższym poziomie.

Nasze szkoły cofają się obecnie, niestety, do poziomu dawno już przez pedagogię potępionego, tamują raczej objawy szerszych zainteresowań wychowanków, zainteresowań politycznych, społecznych, religijnych i t. p., stojąc na stanowisku

Zadania pracy oświatowej i organizacyjnej w okresie przesilenia.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że kapitalistyczny system produkowania stwarza z nieuchronnym fatalizmem przesilenia gospodarcze, które jak przekleństwo co pewien czas występując, spychają klasę pracującą na dno bezimiennego nędzy, nieszczęścia, rzucają ją w objęcia rozpacz i bezrobocia. Te sytuacje, wynikające bezpośrednio z samej istoty obecnego porządku społecznego, charakteryzując przeważnie apatią, która budzi w wielu niewiarę w lepszą przyszłość i możliwość wyzwolenia klasy pracującej z pęt strasznej teraźniejszości. Wobec tego zjawiska społecznego nie mogą pozostać o-



bojętne partje robotnicze, gdyż i one odczuwają niejako na własnej skórze codziennie konsekwencje srożącego się kryzysu. Teoretyczne tylko sformułowanie problemów nie pomaga, nie wyjaśnia jeszcze niczego. Ciężkie życie poszczególnego robotnika nie pozostaje bez wpływu na życie organizacji, jako całości. Przesilenia,

które tak przewartościowują wszelkie wartości, które tak przetwarzają życie, pomniejszają stopę życiową ludzi pracy — nie oszczędzają też organizacji robotniczych, które są naturalnym i bardzo czułym rezonatorem działania, gorączki pracy.

Równocześnie kryzys, nędza i bezrobocie dotykają boleśnie dzieci proletariatu, młodzież robotniczą. Wchodząc na arenę aktywnego życia w takim właśnie okresie, staje ona albo obojętnie i biernie na uboczu wszelkiego ruchu, albo we fałszywym pojętym radykalizmie szuka zaspokojenia potrzeby działania, gorączki czynu i rozmiłowuje się w skrajnościach światopoglądowych. Na szczęście poważny odłam młodzieży robotniczej ustosunkowuje się racjonalnie do zjawisk społecznych i stając u boku starszego towarzysza rozumie, że walka klasowa, którą wspólnie prowadzą, to nie frazes i wiara naiwnych, ale czynnik żywy, odgrywający olbrzymią rolę w kształtowaniu się społeczeństw ludzkich. Starsze zaś pokolenie robotnicze wita młodego towarzysza pracy i walki, zdając sobie sprawę, że stanowi on czynnik popędowy ruchu, że on to obejmie dziedzictwo i krzewić będzie dalej plony jego pracy i zwycięstw.

I w tej sytuacji powszechnej niestałości i zamętu, w której instynkt naturalny nakazuje każdemu pewną czujność o dzisiaj i troskę o jutro — znajdują się też organizacje robotnicze. Zdają one sobie sprawę z powagi chwili, lecz nie zalamują rąk i z naiwnością dziecka nie czekają na lepsze czasy, lecz ten właśnie okres wykorzystują do skonsolidowania gmachu swych organizacji, mobilizują się wewnątrz, chcąc wszystkich ożywić myślą w zwycięstwo idei, budząc ducha i wiarę, krzewiąc atmosferę, że wyzwolenie, że jutro do socjalizmu należy.

Jednym z objawów tej działalności to praca oświatowa — kulturalna przy wyzyskaniu socjologicznych i duchowych właściwości chwili — okresu, który przeżywamy. Ta praca pozwala nam nie tylko lepiej zrozumieć sytuację, poznać jej oblicze, ale także nam w ręce niezawodny oręż do walki, stanowi klucz do roz-



wiązania wielu niejasności i wątpliwości. A jest ich wiele, a z nimi rosną trudności. I jakkolwiek sądy i analogie historyczne niejednokrotnie dezorientują i zawodzą, jakkolwiek w stosunku do chwili bieżącej i zagadnień aktualnych brak nam tego dystansu, który umożliwia obiektywne i perspektywiczne ujęcie sprawy to z drugiej strony praca kulturalno-oświatowa jest olbrzymiego znaczenia, uwalnia bowiem przyszłego działacza i obywatela, nosiciela hasła i ideału — i w tem leży jej misja społeczna i wychowawcza.

Nie sposób bowiem sprostać zadaniom, nie sposób sprostać w walce, skoro nas nie będzie stać na stworzenie odpowiedniego aparatu, a za jego pośrednictwem ludzi ożywionych postanowieniem i wolą zwycięzców. Szukać ich z natury rzeczy należy wśród młodzieży, której nie należy wyłącznie ożywiać kultem dla klasyków ruchu robotniczego i karmić intelektualną strawą o wartościach antykwarycznej, ale wykorzystując psychologiczne właściwości młodzieży i jej uczuciowe potrzeby dać jej pole i warsztat pracy dla socjalizmu, ożywić ją myślą i ideałem, sięgającym w głąb duszy i serc człowieka.

AFORYZMY.

Jedynie orężem rozsądku pokonać można moc śmiertel...

Gadatliwość nie czyni jeszcze człowieka mądrym...

Człowiek który ma o się uczyć, starzeje się na wzór i podobieństwo wółu: porasta wprawdzie w ciało nie zyskuje jednak rozumu...

Opanowanie woli daje też panowanie nad ciałem...

Spowici w mrok najgłębszy, czy nie odczuwacie tęsknoty za światłem?

Ze złotych słów Buddy.

Kwestja, czy myślenie ludzkie posiada zdolność osiągnięcia prawdy przedmiotowej, nie jest kwestją teorii lecz praktyki.

Prawdy, tj. rzeczywistości i potęgi charakteru doczesnego swego myślenia, człowiek musi dowieść w praktyce.

Życie społeczne jest z istoty swej praktyczne.

Dotąd filozofowie jedynie tłumaczyli w sposób różnorodny świat, chodzi jednak o to, żeby go zmienić.

Punktem widzenia nowego materializmu, jest społeczeństwo ludzkie, czyli społeczność ludzką.

Istota ludzka, nie jest żadną abstrakcją, tkwiącą w poszczególnym jednostce. W rzeczywistości jest ono całokształtem warunków społecznych.

Cytaty z Marks'a i otatek o Feuerbachu.

Czy przekonałeś swego sąsiada, że popieranie pisma robotniczego leży w jego własnym interesie?

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19

najtaniej bo wchód
przez sień

Gondola prof. Piccarda.



Na lodowcu Gurgler, obecnie nazwanym lodowcem Piccarda, leży gondola aluminiowa, którą profesor Piccard udał się w swoją sławną podróż do stratosfery. Obecnie odwiedza ją gondoła codziennie liczni turyści. Zdjęcie przedstawia turystów zwiedzających gondolę prof. Piccarda.

Jeszcze o kryzysie światowym.

Dnia 22. października, sekret gener. Międzynarodówki Zawod. tow. Schevenels wygłosił w Warszawie na zebraniu przedstawicieli Warsz. Zw. Zaw. r.ferat, którego streszczenie dajemy poniżej.

Pragnę mówić o kryzysie światowym. Różni się on od poprzednich głębokością i zasięgiem, odbiegając od nich poważnie, jakkolwiek z samym systemem produkcji i podziału w kapitalizmie związane są cyklicznie pojawiające się kryzysy.

Ruch cen, płac i kapitałów wznosił się do pewnej linii szczytowej, by potem ulec załamaniu, a ten spadek trwał aż do osiągnięcia nowej równowagi na podstawie nowych metod wytwarzania.

A kryzys obecny? Czy kapitalizm zdolny go przezwyciężyć, jak poprzednie? Nawet zasłępieni obrońcy kapitalizmu powątpiewają. Wszelkie poszukiwania drogi wyjścia z kryzysu dały odpowiedź ujemną, jeśli chodzi o zdanie nauki. Kapitaliści znaleźli sobie „wyjście”: zniżka płac, przedłużenie czasu pracy, ograniczenie konsumpcji. Ale te „wyprowbowane”, „środki” nie przynoszą żadnej ulgi istotnej. — Wprost przeciwnie.

Rok temu, gdy nasza Międzynarodówka obradowała w Stockholmie, kryzys nie był jeszcze tak straszny. Szukaliśmy wtedy dróg poprawy bytu robotniczego w ramach kapitalizmu, nie wierząc, by z wieczoru na rano przejść się dało do nowego ustroju. Wtedy jednak sytuacja była inna. Liczyliśmy 13 milj. bezrobotnych i wierzyliśmy w poprawę koniunktury. Teraz jest 27 milj. tylko w krajach przodujących świata kapitalistycznego, a owa cyfra 13 milj. odpowiada bezrobociu samych Stanów Zjednoczonych.

Od roku ilość bezrobotnych wzrosła podwójnie, spadek cen osiągnął chyba kramiec, nędza straszliwa jest udziałem szerokiego mas. Ale nawet z punktu widzenia samego kapitalizmu widoczne jest bankructwo ustroju. W wielu gałęziach koszty produkcji przekraczają ceny sprzedaży. Np. w górnictwie węglowym, w rolnictwie. W Egipcie ludzie uciekają z pól przed żniwami, gdyż wartość urodzaju nie opłaca podatków i czynszów dzierżawnych. Podobnie — na Bałkanach. Taki sam chaos panuje w finansach. Nie można obliczyć, kiedy ruch kapitałów wróci do równowagi. Ostatnie krachy bankowe, pociągające za sobą dewaluację funta, dały dowód zupełnego kryzysu zaufania w samym łonie klasy posiadającej.

Nie wdaję się w poszukiwanie przyczyn kryzysu. Chcę tylko dla ilustracji porównać stan produkcji na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Przeciętnie wydajność robotnika od 1855 do 1931 r. wzrosła 32 razy, zaś poziom życiowy, wyrażający się w stanie płac, wliczając wszelkie wygody dzisiejszego życia wielkomiejskiego, — wzrósł tylko czterokrotnie do r. 1927. Gdzie podział się nadmiar produkcji? — Wzrost produkcji jest jeszcze większy, bo przecież liczba robotników wzrosła w stosunku do klasy posiadającej. Wzrost produkcji przekształcił się w hyperprodukcję, wyraził się w nadmiernej akumulacji kapitału, bo przecież samo spożycie kapita-

listów odgrywa rolę znikomą.

Jeśli nawet uwzględnimy zmniejszenie czasu pracy o połowę, też pozostanie olbrzymi nadmiar dóbr, które nie będą mogły być wchłonięte.

Z tej sytuacji w granicach kapitalizmu wyjścia nie ma. Oddanie dóbr wyprodukowanych ludowi robotniczemu jest równoznaczne ze śmiercią kapitalizmu.

Kapitalizm przewidywał wstrząs gospodarczy powojenny, ale dziś już nie ma mowy, by ten ustrój paradował, jakim stał się kapitalizm, zdolny wchłoniąć całą armię rezerwową, lub choćby znaczną jej część. Dziś droga ekspansji poza Europą jest zamknięta. Azja i inne kraje zamorskie wstąpiły na drogę uprzemysłowienia. Stara Europa i Stany Zjednoczone muszą się same borykać ze swymi trudnościami. Można wyrazić się w krótkości:

Za wzrostem produkcji poszedł wzrost nędzy, im większe były dochody kapitalistów, tem większa jest liczba ludzi, którzy ze swej pracy nie mogą żyć, których aparat produkcyjny nie może wchłoniąć.

I dlatego powtarzamy: drogi dla kapitalizmu nie ma. Tembardziej, jeśli uwzględnimy, że naprzekór naradom gospodarczym i politycznym, naprzekór „rozjęmom celnym” — nacjonalizm gospodarczy i polityczny święci swój smutny tryumf. A wszelkie „środki” na kryzys: atak na płace, na ubezpieczenia społeczne, na pomoc dla bezrobotnych, doprowadzają tylko do dalszego spadku konsumpcji, do zaniku zaufania w obronie przed dalszym spadkiem obrotów i cen, do wycofania kapitałów, zmniejszenia produkcji i dalszego wzrostu bezrobocia. — Zaś obawa przed buntem głodowym skłania panów dnia dzisiejszego do starych metod gwałtu i terroru. Władza nad narodami wprowadzi się dziś z gabinetów finansistów i bankierów. Oni to obalili demokratyczny rząd Herriota we Francji, nie cofając się przed ruiną waluty i całego życia gospodarczego. W podobny sposób obalono w Belgii rząd koalicyjny, podobnie runął ostatnio rząd robotniczy w Anglii.

Faszyzm jest wyrazem obawy burżuazji przed wzrostem klasy robotniczej,

w perspektywie zaś mają jeszcze kapitałiści ostatnie wyjście — wojnę, która wszak nie przeszkadza kapitalistom wrogich krajów dzielić się nawzajem zyskami.

I chociaż dla kapitalizmu nie ma już wyjścia, ten stan bez wyjścia trwać może jeszcze długo.

Nie wątpimy zatem, że kapitalizm kona, ale co nastąpi po jego zgonie? Socjalizm nadejdzie tylko wtedy, gdy go wywalczymy zbiorowym wysiłkiem robotniczym.

Dwie alternatywy są przed klasą robotniczą: albo upaść razem z kapitalizmem i pójść pod jarzmo nowej jakiejś strasznej niewoli, albo wypowiedzieć kapitalizmowi walkę na śmierć i życie i zwyciężyć.

Walter Schevenels.

I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych



MASZYNY
do szycia
Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodnie spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Gorsety „FEMINA“

Lwów, Piekarska 1/B

Gorsety biodrowe, napierśniki, reformy
i opaski mies.

Ceny niskie, modele franc.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło
stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosien-
ne 65 zł. Tapczany hi-
gieniczne 50 zł., dzieciinne łóżeczka 50 zł., mo-
siężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99 737

Dyskontowy Bank Spółdzielczy

z ogr. odp.

we Lwowie, Sobieskiego 24.

Inkasuje weksle licząc Zł. 0.25 od odcinka bez
względu na wysokość kwoty. 780

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

Nowość!!!

Kołnierzyki „Viktorja“

z płótna impregnowanego bez prania i
prasowania nosi się rok i więcej. Brud
zmywa się wodą i mydłem.

Kosztuje Zł. 4.—

Wyłączna Sprzedaż:

I. BUNDA

Lwów, ul. Sykstuska 29.

Telefon 81-11. 806

Zastępców na prowincję poszukuję.

Za gotówkę! — Na raty!

Otomany od zł. 55.—, KAPKI 50.—,
3 poduszki z trawy 25.—,
3 poduszki włosienne 65.—, siatki 28.—, ŁÓŻKA
składane, TAPCZANY i t. p. poleca

F-ma E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4. 595

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie,

Zaścianek 10, Tel. 79-39

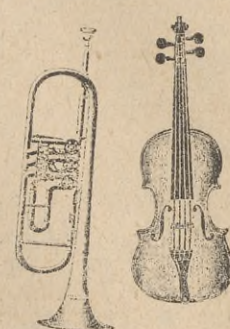
poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, bi-
szkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wy-
roby pierwszej jakości. 809

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i
kosmetyki lek. 469

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 51-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż
elektr. epilacja i t. p.



Na św. Mikołaja! Instrumenty muzyczne

807

najlepsze i pod gwarancją
po cenach przyszłych
tylko:

w krajowej wytwórni in-
strumentów muzycznych

Fr. NIEWCZYK

Lwów, ul. Gródecka 2 b

tel. 25-76

Potaniało mięso i wędliny

T. PIAWKI

Lwów, ul. Ruska 16

tel. 59-74 788

Kilka razy dziennie świeży wyrób mięsa.

Rydze kiszzone ładne, beczułka 5 kg. 14 zł.;

grzyby suszone ładne po 8 zł. za 1 kg.;
bryndza prawdziwa owcza, beczułka 5 kg. 10 zł.;
gogodze, brusznicze smażone z cukrem, beczułka
5 kg. 12 zł.; powidła czyste sliwkowe z cukrem,
beczułka 5 kg. 11 zł.; orzechy włoskie papie-
rowki, woreczek 5 kg. 14 zł.; miód pszczołny
górski, beczułka 5 kg. 20 zł. — wysyła franko
za pobraniem pocztowym Pinkas STUMMER,
Kosów koło Kołomyj.

Cena zniżona!

GEORG FINK:

Jestem gładny zamiast Zł. 8.—, Zł. 4.—

GEORG FINK:

Zabłąkałeś się zamiast Zł. 10.—, Zł. 3-50

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 1. 2.

Ogłoszenie

Spółka Kredytowa, Spółka z ograniczoną po-
ręką w likwidacji w Busku, podaje niniejszem
do wiadomości, że dnia 27. grudnia 1931 r. o
godzinie 1 popołudniu, odbędzie się w Busku,
w lokalu p. Mozes Majera Massa w Ryńku
Walne Zgromadzenie członków Spółki Kredyto-
wej a w razie braku wymaganej statutem ilości
członków, odbędzie się następne posiedzenie w
tym samym dniu 1 w tym samym lokalu o go-
dzinie 3-ciej popołudniu z następującym po-
rządkiem dziennym:

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Rozdział nadwyżki kasowej.
- 2) Udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutor-
jum z czynności likwidacyjnych.
- 3) Sprzedaż w drodze licytacji pozostałych
pretensji Spółki Kredytowej.
- 4) Zamknięcie likwidacji i wykreślenie z
rejestr.
- 5) Wnioski Członków.

Busk, dnia 3. grudnia 1931.

Mozes Majer Massa, Berisch Schorr,

Markus Schtmelman.



Czas

odnowić

prenumeratę

241

(Ciąg dalszy procesu ze str. 2).

Odpowiedź b. premiera Sławka.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). B. premier Sławek wyraził następującą opinię o liście senatora Motza: „Cóż mogę

odpowiedzieć na to, co ktoś sobie uroził. Sen. Motz nie przytacza tego, co nieraz mu mówiłem. Nie rozumiem widocznie naszych rozmów. Nie zamierzam odpowiadać na takie wymysły, nie widzę bowiem żadnej możliwości wybitcia komukolwiek z głowy rzeczy urojonych i przekreślonych”.

—GO—

Wyrok będzie ogłoszony po Nowym Roku.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). W 35 dniu procesu skończył się przewód sądowy. Przesłuchano w tym czasie 330 świadków i 11 oskarżonych.

W tych kilku liczbach zamyka się olbrzymi materiał, który będzie użyty przez oskarżenie i obronę podczas przemówień stron. Rozpoczną się one około 15 grudnia, ponieważ zamierzona jest przerwa

tygodniowa po ukończeniu odczytywania dokumentów, które wyznaczone zostały na poniedziałek. Przemawiać ma dwóch oskarżycieli, blisko 20 obrońców i 11 oskarżonych, zając te przemówienia mogą 7—10 dni.

Już słychać głosy, że wyrok będzie ogłoszony dopiero po Nowym Roku.

—:—

Dokąd dąży Polska?

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Korespondent paryski „Kurier Warszawski” przesyła poniżej podaną depeszę: „Le Capital” wpływowo organ finansjery Francji zamieszcza w swoim dodatku polityczno-gospodarczym artykuł p. t.: „Dokąd dąży Polska?” — Niepodpisany autor wylicza trzy główne kryzysy w Polsce: polityczno-parlamentarny, gospodarczo-finansowy, a wreszcie kryzys moralny, najniebezpieczniejszy, ponieważ groźny dla jedności narodowej.

Autor porusza także nowe ustawy w sprawie rady adwokackiej, sądów doroznych, bezrobocia i stwierdza, że niepodległość państwa znajduje się w ogniu krzyżowym opozycji i sanacji, kończy zaś ubolewaniem, że Francja tak samo ignoruje dziś stan rzeczy w Polsce, jak w 1914 roku ignorowała sytuację w Rosji.

Niemia potrzebuje podkreślać, jakie wrażenie podobny artykuł wywiera we francuskich kołach finansowych.

—:—

P. Drojanowski rezygnuje z prezydentury m. Lwowa.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). W warszawskich kołach sanacyjnych krąży pogłoski, że p. Drojanowski ma zrezygnować z prezydentury m. Lwowa i powrócić do administracji. Nastąpić to ma z powodu stanowiska sanatorów wobec p. Drojanowskiego, którego uważają za członka

wieka obcego dla Lwowa.

Wysuwana jest dawniejsza koncepcja, by prezydentem został dotychczasowy wiceprezydent p. Irzyk, a jego miejsce objąłby p. Zdzisław Stronicki.

Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

—:—

Ciągłe plany oszczędności na emerytach

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Wiceminister skarbu Starzyński oświadczył delegatom sanacyjnej międzywładz-

kowej komisji pracowników państwowych, że obniżka płac nie nastąpi, co się zaś tyczy ustawy emerytalnej, to p. Starzyński uważa, że zagadnienie nowelizacji ustawy o emeryturze jako jedno z ważniejszych związanych z równowagą budżetu państwa jest i będzie ze względu na wzrost wydatków, przez szereg jeszcze lat stałe aktualne. Żadna jednak decyzja w tej dziedzinie dotychczas nie zapadła.

Co do zwiększenia funduszu na udzielanie zaliczek zwrotnych, wicemin. Starzyński oświadczył, że sprawa ta może być rozważana dopiero z chwilą naprawy sytuacji finansowej państwa.

—:—

ADWOKAT
Dr. LEIB LANDAU

przeniósł kancelarię 813
na ul. Senatorską 11 a

**Masowe Zgromadzenie
konduktorów w Stanisławowie.**

Dnia 26. listopada odbyło się masowe zgromadzenie konduktorów w Stanisławowie. Zgromadzenie zostało zwołane przez Sekcję konduktorów ZKK. I odbyło się w domu ZKK. Co do ilości zebranych konduktorów dawno Stanisławów nie pamięta tak liczne zgromadzenie.

Przewodniczył na zebraniu kol. Zatorski. Kol. Chudzik St., członek Zarządu Głównego ZKK, przedstawił zebranym wysiłki ZKK od początku zaistnienia Związku, w sprawach postulatów drużyn konduktorskich, ich taktikę ZKK, a innych Związków a w końcu cele światła pracy.

Zebrani uchwalili rezolucję, jak następuje:

- 1) Protestują przeciwko obniżeniu poborów i dodatków ubocznych.
- 2) Protestują przeciwko projektowi dalszego obniżania godzinowo-kilometrowego.
- 3) Stwierdzają, że Związek Drużyn Konduktorskich przyczynił się do pogorszenia warunków pracy i płacy drużyn konduktorskich.
- 4) Ogół konduktorów Okręgu Stanisławowskiego wzywają do wstąpienia w szeregi ZKK.

Po zebraniu konduktorzy należący do Zw. Drużyn Konduktorskich masowo wpisywali się do ZKK.

Łącznie z powyższymi należy podać do wiadomości ogółu konduktorów co następuje:

Kiedy Zarząd Główny ZKK dowiedział się, że ZKK zwołuje zebranie konduktorskie, wydelegował posła Wołciechowskiego z BB, prezesa Związku do Stanisławowa, który jednak nie miał odwagi odbyć zebrania, aś lodyby konferencję w lokalu z paru członkami z Zarządu.

Żas w dniu zebrania konduktorów ZKK. ZKK również zwołał zebranie, na które przybył czł. Zarządu Gl. Z. D. K. Kieyła, lecz nie miał do kogo przemawiać, bo wszyscy członkowie ZKK poszli na zebranie konduktorów zwołane przez ZKK.

—:—

Zapowiedź blokady ekonomicznej Niemiec

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Na wielkim bankiecie politycznym w Wersalu zabrał głos Franklin-Bouillon na temat ostatnich powikłań polityczno-ekonomicznych.

Mowca wskazał na konieczność utworzenia jednolitego frontu Francji, Ameryki i Anglii w celu zmuszenia Niemców do wywiązania się z zobowiązań.

Rzesza niemiecka powinna utworzyć t. zw. kasę amortyzacyjną, której wpływy opierałyby się na dochodach z cel i monopolu tytoniowego. — Umożliwiłoby to Niemcom spłacenie 210 miliardów franków w przeciągu 10 lat.

— Bądźmy przygotowani, — rzekł Franklin-Bouillon — iż do władzy w

Niemczech przyjdą w niedługim czasie hitlerowcy. A wtedy współpraca Francji, Anglii i Ameryki stanie się koniecznością. Będziemy musieli zastosować

blokady gospodarczą Rzeszy Niemieckiej.

Pierwszym krokiem z naszej strony będzie podwyższenie cel na towary niemieckie przynajmniej o 10 procent, by w ten sposób zmusić ciężki przemysł niemiecki do wywarcia nacisku na rząd Hitlera.

Kończąc swą mowę, Franklin-Bouillon oznajmił, że niezależnie od zmian, jakie będą w układzie stosunków wewnętrznych Rzeszy, nowy rząd niemiecki będzie musiał wywiązać się z zobowiązań podpisanych przez rządy poprzednie.

Ukryte wydatki na wojsko w Niemczech.

PARYŻ, 5. 12. (PAT). Na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. Eccard przedstawił szczegółowo ciągły wzrost wydatków Niemiec na cele militarne oraz przepisywanie innych wydatków budżetowych na budżet Reichswchry, mian. i t. d.

Mówca podkreślił także ciągły wzrost liczby procesów o zdradę główną, wytaczanych w Niemczech osobom, ujawniającym uchybienia Niemiec w stosunku do traktatu wersalskiego.

—:—

Ostatnia wola uczonego cygańskiego.

Przed kilku dniami odbył się w Anglii pogrzeb wybitnego uczonego-cygana, ora Johna Sampsona, byłego bibliotekarza uniwersytetu w Liverpoolu.

W pogrzebie brali udział rodacy zmarłego oraz członkowie „Towarzystwa cygańskiej wiedzy”, którego zmarły był założycielem i przewodniczącym.

Prócz członków tego towarzystwa i kilku uczonych, przyjaciół zmarłego, w pogrzebie wzięły udział delegacje cygańskich obozów z różnych krajów europejskich i prawie wszyscy cyganie z Walii i północnej Anglii, którzy się tam zadowolili i przyjęli angielską cywilizację, choć nie wyrzekli się swego popędu wędrowniczego.

Z ich środowiska wyszedł dr. Sampson, który z głębokiego przywiązania do swej rasy postanowił ocalić jaknąwięcej z wiedzy o cyganach, poświęcił się naukowemu badaniu cygańskiej wiedzy tajemnej, zamierając coraz bardziej wobec postępu cywilizacji. Dr. Sampson oparł swoje badania na głębokiej znajomości przedmiotu i na wynikach studiów w różnych krajach, przy zwiedzaniu obozów cygańskich.

W przewidywaniu bliskiej swej śmierci uczonego cygan w ostatniej swej woli zastrzegł, aby nie wznoszono mu pomnika, ani nie rytu jego imienia na kamieniu. W orszaku pogrzebowym — pisał w testamentie — nie powinno być żadnej zewnętrznej żałoby.

Dzięki temu zarządzeniu, uroczysty pochód z popiołami zmarłego po krematorium

cji na szczyt góry Foel Goch (w górach walijskich) na przestrzeni prawie pół kilometra, połyskiwał jaskrawymi barwami strojów cygańskich i jasnych ubrań uczonych.

Czas odnowić przedpłatę!**Wspomnienia z dawnych lat.**

Staraniem O. K. R. P. P. S., urządzony zostanie w sobotę, 12 grudnia 1931 r., w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II p.

WIECZÓR TOWARZYSKI

poświęcony wspomnieniom dawnych lat.

Przemawiać będą najstarsi towarzysze. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Sensacje monarchistyczne?

Korespondent „Illustr. Kurj. Codz.” z Paryża donosi:

„W kołach rojalistów francuskich kursują fantastyczne pogłoski, które znalazły nawet oddźwięk w „Action Française” — Brat króla Karola, ks. rumuński Mikołaj, miałby, według tych wiadomości, ożenić się w najbliższym czasie ze starszą córką marszałka Piłsudskiego, poczem zostałby wyniesiony na tron polski.

Sanacyjna agencja „Iskra” prostuje tę pogłoskę, twierdząc, że redakcja paryskiego dziennika, a wraz z nią i pisma, które ją powtórzyły, padły ofiarą złośliwego dowcipu.

Samotństwo z nędzy.

Wezorał nad ranem zawiadomiono policję, że na torze kolejowym obok Kzielnik leży trup mężczyzny z odciętą głową.

Okazało się, że był to Stanisław Pele, handlowiec, liczący około lat 20, zam. przy ul. Gródeckiej 20. Pele wczesnym rankiem wyjechał na rowerze w stronę Persenkówki, i obok Kzielnik rzucił się pod pociąg idący ze Lwowa.

Koła parowozu zmięły i odcięły mu głowę. Rower znalazł się obok zwłok.

Przyczyną samobójstwa była nędza, gdyż — jak się dowiadujemy — Pele od dłuższego czasu był bez posady.

—O—

Michał Pischnot da niej R. DITMAR bracia Brüner we Lwowie

sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16

poleca jak najtaniej:

zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon” i kuchenki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne, z działu radiowego:

aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształki, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.

Najtańsze źródło zakupu ŻARÓWEK Philipsa.

778

Awanturnik w sutannie.

Sprawa ma tło następujące: Z okazji odczytów swych, urządzonych w Ostrowie — Oraczewski nie chciał uścić pociątku na rzecz miasta, a gdy komornicy zamierzali przystąpić do egzekucji — Oraczewski znieważał ich czynnie. Asystującemu policjantowi groził, że będąc w dobrych stosunkach z p. Piłsudskim, postara się, aby policjanta tego usunięto ze służby, oddano pod sąd i wpakowano do więzienia, podobnie, jak to już zrobił z 27 innymi posterunkowymi. Ponadto awanturkiewicz oskarżony znieważał słownie stróża porządku publicznego, w czem pomagali Oraczewskiemu inni podsądni.

Podsądni wszystkiemu zaprzeczali. — Oraczewski bardzo wiele opowiadał o swoich znajomościach z wybitnymi osobistościami.

W rezultacie awanturniczego „piłsudczyka” w sutannie skazano na 200 złotych grzywny, z zamianą na więzienie.

W tych dniach, przed sądem w Ostrowie Wielkopolskim odpowiadali: zasuspendowany ks. Czesław Oraczewski, sekretarz jęgo, Stan. Jerzewski i niejaka Anna Dzwiega z Warszawy.

Zwycięskie zakończenie układów w przemyśle naft.

Układy w przemyśle naftowym zakończono na następujących warunkach:

1. Komisję cennikową skreśla się z umowy zbiorowej, temsamem wykazana zniżka w wysokości 3 i pół procent za listopad nie została użyta do obniżenia płacy grudniowej o ten procent.

2. Od 1 grudnia podnosi się płace listopadowe o 3 procent, zaś od 1 lutego 1932 r. o dalsze 2 procent, razem zatem sukces powyżkowy wynosi 5 procent.

Umowę zawarto na czas nieograniczony z dwumiesięcznym obustronnym wy-

powiedzeniem.

Inne postulaty, poruszone przez delegatów robotników, a odnoszące się do funduszu budowy Domów Ludowych, ściągania drogą represji z płac robotniczych na różne cele kwot a przedewszystkiem kwestję bezpłatnych urlopów i redukcji robotników — nie przeprowadzono drogą protokolarnego stwierdzenia zgody pracodawców na stanowisku robotników, ale uzyskano obowiązujące zapewnienia, że postulaty te będą traktowane z punktu widzenia interesów robotniczych.

Kronika.

Lwów, 5 grudnia 1931

TEATR WIELKI:

Sobota o 3.30 „Noc św. Mikołaja w lesie“.
Sobota o 7.30 „Sztuba“.
Niedziela o 3.0 „Noc św. Mikołaja w lesie“.
Niedziela o 7.30 „Sztuba“.
Poniedziałek o 7.30 „Grand Hotel“.

KOOPERATYWA „UKRAIŃSKI TEATR WE LWOWIE“

Sobota, „Myna Mazajło“.
Niedziela o 3 „Kościelna mysz“.
Niedziela o 7.30 „Hetman Doroszenko“.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Czwartek, 10. grudnia: Artur Hermelin.
Pianista.

W TEATRZE WIELKIM dziś o godz. 3.30 premiera baśni scenicznej dla dzieci p. t.: „Noc św. Mikołaja w lesie“, pióra Ireny Mrozowickiej.
„Sztuba“ schodzi z repertuaru, ustępując miejsca komedii P. Francka pt.: „Grand Hotel“.

W TEATRZE ROZMAITOSCI ukaże się we wtorek, 8. w środę 9 i w czwartek 10 bm. sztuka historyczna w 6-ciu aktach w opracowaniu scenicznym B. Poboga p. t.: „Ogniem i mieczem“ przeróbka z powieści Senkiewicza. Początek przedstawień o 4-tej popoł. Ceny zmniejszone.

ARTUR HERMELIN pianista znany naszej publiczności z dawniejszych występów, daje po dłuższej przerwie recital we czwartek, 10. bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Artysta w ostatnich latach koncertował z dużym powodzeniem zagranicą, zwłaszcza we Francji gdzie zdobył sobie markę jednego z najwybitniejszych odwońców młodszej generacji. Oto co pisze o nim paryski „Courrier Musical“: „Gra młodego artysty odznacza się elegancją, finezją i nie oddala się o tej nieskazitelnosci, która cechuje prawdziwego artystę. Technika o wybitnej biegłości łączy się z głębokim wyrazem muzycznym. Jest on jednym z najlepszych pianistów obecni doby.“

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH I BORYSLAWSKICH Zawiadamia P. T. Abonentów iż od 1. stycznia 1932 r. zostaje obniżona opłata abonamentu telefonów w Boryslawie, Drohobyczu, Truskawcu i Schodnicy i wynosić będzie:

dla kategorii I. . . 48 Zł. kwartalnie
dla kategorii II. . . 69 Zł. kwartalnie
dla kategorii III. . . 90 Zł. kwartalnie

„BURZA NAD ZAKOPANEM“. Jutro, w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 11.30 przed poł. odbędzie się poranek w kinie Lew, urządzony staniem Wydziału Gospodarczego, Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, na którym wyświetlony będzie film p. t.: „Burza nad Zakopanem“. Ceny biletów niskie od 50 gr. do 1.50 zł. Bilety wolnego wstępu i urzędowe nieważne.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGIENY. W niedzielę, 6. grudnia w Kinoteatrze Marysienki (plac Smolki) odbędzie się wykład doc. Unie, dra Tadeusza Wiczyńskiego „O chorobach wenerycznych“ z wyświetleniem filmu „Hygieny seksualna“. Początek wykładu o godz. 10.15 przedpołudniem. Wstęp wyłączone dla kobiet.

„ZYWY DZIENNIK“ prasy lwowskiej. Z powodu braku miejsca odkładamy sprawozdanie z tej imprezy do następnego numeru.

NAGŁY SKON. Dnia 4. b. m. niejaką Lorenz Zofia, żebaczka, zam. ul. Żulińskiego 11 nagłgie zmarła. Zazwyczaj lekarz dzielnicy, dr. Dziulinski orzekł, że denatka zmarła na ułwad starczy i polecił przesłać zwłoki do Inst. medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. W dniu wczorajszym, zgłosiła w komis. PP. p. Horakowa Maria, zam. pl. Akademicki 2 że między godz. 16 — 19. nieznanymi sprawcy po uprzednim wyważeniu drzwi wchodowych, dostali się do jej mieszkania skąd skradli biżuterię nieustalonej wartości.

Wczoraj został przytrzymany przez post. Tarszakowiec Wacław, lat 27, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież kasety z listami i nożyka srebrnego łącznej wartości 150 zł. na szkodę Aleksandry Szwedzkiej.

Dnia 4. bm. został aresztowany przez kom. kolejowy PP. Sus Leon, zam. za rogatką grodecką 17 za kradzież węgla z wagonów kolejowych, wart. 20 zł.

ARESZTOWANIA. Holender Karol, zam. ul. Pod Dehem 8, i Stahlhammer zwany „Koityk“ zam. ul. Bożnicza zostali aresztowani za paserstwo. Bojanowska Michalina, Dydów Ewa, Skarpówna Eugenia, i Najda Maria zostały aresztowane ze względu na sanitarne.

1. KAPUSNIAK UKRAIŃSKI (na 6 osób). Porcje: 4 kaski buljonowe MAGGI'ego, 1 1/2 f. kiszony kapusty, 1 łyżkę masła, 200 gr. kaszy perłowej, 75 gr. wędzonej słoniny, sól.
Sposób przyrządzenia: Przyrządzić rosół z 4 kaski buljonowych MAGGI'ego. Wycisnąć mocno kiszoną kapustę. Kwas dać do rosółu, a kapustę drobno posiekać i w rondlu dusić z masłem do miękkości, podlewając ją rosółem. Do tej zupy podaje się kaszę perłową lub tartarzoną, prażoną z słoniną, pokrajaną w kaski. 811.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 5 grudnia. (Tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8,89.75.

T. U. R. Komunikaty.

W poniedziałek, 7. bm. o godz. 19-tej odbędzie się w ZZZK, ul. Gródecka 69, odczyt tow. dra Stanisława Dregiewicza p. t.: „Obywatelska idla państwa, czy państwo dla obywatela“ z dyskusją.

Przez takiego adwokata - mały zysk a wielka strata.

Historja o pewnym mecenasie, stu dolarach i depozycie.

W lipcu 1930 r. po wypadku strzelaniny zgłosił się sam do policji niejaki St. Diaków, z Kieparowa, potem odstawiony został do aresztu śledczego. Śledztwo prowadził wówczas sędzia śledczy p. Witoszyński.

W tym czasie chcąc, by Diaków został wypuszczony z więzienia, niejaką Marią Solonczak udala się do adwokata Czerwińskiego (ul. Wronowska 11) i wręczyła mu książeczkę G. Kasy Oszczędności na 100 dolarów wraz z podaniem, prosząc by książeczkę tę złożono jako kaucję za wypuszczenie Diakowa. Między dniami 2 i Diaków nie opuszczając więzienia, wówczas 28. lipca 1930 r. Solonczak w tej sprawie udala się do sędziego Witoszyńskiego, który oświadczył, że żadnej kaucji u niego niema i nie o tem nie wie.

PAN MECENAS FANTAZUJE.

Tymczasem jak okazało się, 21. lipca Czerwiński był u Diakowa, któremu oświadczył, że podane wraz z książeczką o zwolnienie za kaucję złożyl.

Niespełna w miesiąc po osadzeniu Diakowa w więzieniu, bo 9. sierpnia, Diaków został wypuszczony na wolność. Wtedy również Diaków zapytał p. Witoszyńskiego, czy wypuszczony jest za kaucję, na co otrzymał odpowiedź: „Ja nic o tem nie wiem, tutaj dr. Czerwiński“.

Dlaczego zabił żonę kowal z Pozimierza?

Hnat Semczuk, lat 27 kowal zP odznacza się nie tylko dobrze swoją żoną Naścią, a czuje do niej miłość, postanowił ją zabić. Namówił więc ją w dniu 25 czerwca b. r. do lasu na łagodny tam w krzakach ukrył bagnet. Gdy wieczorem tego dnia wracał z żoną, w pewnym momencie „bagnetem“ zadał jej trzy cięcia w szyję i łopatkę.

Aresztowany przyznał się do winy, usprawiedliwiał swój czyn złym pozyciem małżeńskim. Mówi mianowicie, że gdy wieczorem chciał się zbliżyć do żony, ta wyśmiewała się z niego.

Krytycznego dnia dojrzał w nim plan zabicia żony. Dziś Semczuk stanął przed Trybunałem i przysięgł. Ko praw. i pr. ewangel. s. s. o. Terul. broni adw. dr. Tender.

Demonstracja komunistyczna w ul. Batorego.

Wczoraj w godzinach wieczornych przed gmachem sądu okręgowego w ul. Batorego zebrała się grupa komunistów. Po rozrzuceniu większej liczby ulotek demonstranci z okrzykiem przez z sądami doraźnymi, przez z fałszywym i białym terrorem rozprzyszyli się na widok zbierającej się policji.

Jeden z demonstrantów wybił kamieniem szybę w oknie sądu okręgowego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ z CASINO: „Natchnienie“ z Greta Garbo. CHIMERA: „Na Sybir“ w gł. roli Brodzisz. GRAZYNA: „Hadzi Murat“ z Iwanem Mozzuchinem.

KOPERNIK: „Barcarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.

LEW: „Burza nad Zakopanem“.

LUNA: „Zagadkowy zamach“ oraz „Policmajster Tagirjew“.

MARYSIENKA: „Barcarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.

MIRAS: Marlena Dietrich „Cudza narzeczona“ oraz „W pustyni i puszcy“.

OAZA: „Plaża firmy Cohn“.

PALACE: „Levy i Ska“.

PAN: „Gielda miłości“ z Marleną Dietrich.

PASAZ: „Wiljam Desmond“.

PROMIEN: „Erotykon“.

SŁONCE: „Carewicz“.

STYLOWY: Greta Garbo jako „Anna Christie“ oraz Laurel i Harve.

UCIECHA: „Miłostki“ z Ewelina Hold, oraz „Karczuga dłoń“.

Z Teatru ukraińskiego.

Tematem sztuki Sidney'a jest tragedia biednego dziewczęcia, które posłubiło starego milionera, nie kierując się uczuciem, tylko względami materialnymi. Sieć intryg i fałszyw, w jakie się następnie uwikłała bohaterka Lavinia Morland, doprowadza ją do popełnienia zbrodni człowieka który dostarczył jej mężowi potrzebnego do otrzymania rozvodu, dowodu jej zdrady małżeńskiej.

Rolę Lavinii, kreowała znana już z poprzednich występów p. Krywicka, która i tym razem ujęła pięknie rolę, pełnej prostoty i subtelności arysty.

Tudne zadanie miał p. Bławackij, występując w roli Gastona de Kondilak — jednak szeroki zasięg możliwości jego talentu, pozwolił mu na pokonanie wszelkich trudności, związanych z wykonaniem tej ciężkiej roli.

Rolę p. Morland, męża Lavinii, przeprowadził sumiennie p. Borowyk. Całość wypadła dobrze — dzięki zgranemu zespołowi. Do drobnych usterek zaliczyć należy wygłoszenie w prologu przemówienia przez przewodniczącego sądu do oskarżonej w pozycji stojącej, a nie siedzącej.

Dziświe należy, dlaczego społeczeństwo ukraińskie wykazuje tak małe zainteresowanie dla ukraińskiego teatru, sala bowiem świeciła pustkami.

Lesław Darkam.

wiński żadnej kaucji w kwocie 100 dolarów nie złożył“.

KAUCJA CZY HONORARIUM?

13. sierpnia udał się Diaków do dr. Czerwińskiego, zapytując się, ile należy mu się za jego pracę. (p. mec. C. był tylko dwa razy na widzeniu z aresztowanym. Wówczas p. C. oświadczył, że bierze sobie tę książeczkę (100 dolarów), jako honorarium).

JAK TO NAZWAC?

Mimowoli ciśnie się pod pióro jedno określenie na taki sposób postępowania... Poszkodowany jest szewcem, polanalfabeta, lecz pan mecenas niepomny na zaufanie, jakim darzył go ludzie, których miał bronić, sprawę po swojemu załatwił.

JA Z WAMI NIE GADAM.

Pan mecenas umiał gadać, gdy zjawia się u niego kobieta z książeczką wartości 100 dolarów, ale gdy przyszła po zwrot tejże, umiał powiedzieć: „Ja z wami nie gadam“.

Pieniądzy złożonych wyraźnie na kaucję zwrócić nie chciał. Zapytany dlaczego, odrzekł, dlatego, że jeśli podanie do Izby Adwokackiej. Tak upłynęło od czasu złożenia książeczki 1 i pół roku. W międzyczasie p. C. podjął z kasy 56 dolarów, dla swego użytku i pieniądze nadal nie oddawał. Wreszcie sprawa oparła się o sąd. Uh. czwartku t. j. 3. b. m. miała ona znaleźć swój epilog przed tutajszym sądem grodzkim. Wtedy dopiero p. mecenas po upływie 16 miesięcy t. j. w listopadzie b. r. złożył kwotę 900 zł. do depozytu, tłumacząc się tem, że chce zabezpieczyć swoje honorarium.

O tem, że p. Czerwiński zatrzymał przez półtora roku książeczkę mowy nie było, jak również o tem, że sprawę polubownie chciano załatwić jeszcze 13. sierpnia 1930 roku.

Sprawa następną zatem, będzie sprawą o honorarium. Ze się nią zapiekujemy domyślają się czytelnicy.

Program radiowy

NIEDZIELA, 6. grudnia.

9.45. Pogadanka o spisie ludności.
10.00. Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rzym. kat. we Lwowie.

11.55. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.

12.05. Transmisja z ratusza lwowsk. 25-lecie Stowarzyszenia kupców.

18.00. Dalszy ciąg poranku symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

14.00. Pogadanka „O rolnictwie w Danji“ — wygł. p. Z. Kobyliański.

14.20. Muzyka z Warszawy.

14.40. „Troski rolnika o dzień jutrzejszy“ — wygł. inż. W. Chmielecki.

15.00. Muzyka z Warszawy.

15.55. Program dla dzieci starszych i młodzieży.

a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radiowy w opracowaniu p. J. Milewskiego.

b) „Pierwsi zdobywcy północy“ fejteton E. Szymańskiego.

16.20. Muzyka z płyt gramofonowych.

16.40. „Gaz, hromy a prawo“ wygł. p. Leopold Rutkowski.

16.55. Muzyka z płyt gramofonowych.

17.15. „Sąd się bierze żelazo“ wygł. prof. Cz. Taracha.

17.30. „Święty Mikołaj w wizerzeniach i legendach ludowych“ wygł. prof. Fr. Walczak.

17.45. R. w. dzwiękowców w wykonaniu orkiestry po debata prof. Jana Nawrockiego.

18.30. Koncert Chóru Warsa.

19.00. Rozmaitości.

19.25. Mikołajki radiowe. Audycja dla dorosłych w opracowaniu p. Wiktora Budzyńskiego.

19.40. Komunikat sportowy.

19.45. Audycja poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

20.30. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego Anatol Wronski (tenor), i L. Urstein (akomp.).

U21.50. Kwadrans literacki „Szał z Lubartowa“ Adama Szymańskiego.

22.05. Recital śpiewaczy Marii Certei.

22.40. Komunikat meteorologiczny.

22.45. Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK 7. grudnia.

11.40. Przegląd Prasy Krajowej Pat.

11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał.

12.10. Komunikat meteorologiczny.

12.15. Koncert z płyt gramofonowych.

13.15. Komunikat gospodarczy.

15.15. Przegląd komunikacyjny.

15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.

15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.

16.20. Lekcja języka francuskiego.

16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.

17.10. „Czy wiemy, co się dzieje w Rosji“? wygł. p. W. Rogowicz.

17.35. Koncert muzyki lekkiej.

17.45. „Wschodnia groteska“ wygł. prof. St. Machniewicz.

18.00. Audycja śląska.

18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.

19.15. „Tomasz Edison“ wygł. prof. Stanisław Fryze.

19.40. Płyta gramofonowa.

19.45. Prasowy dziennik radiowy.

20.00. Fejteton pt.: „Historja flakonu perfum“ wygł. inż. Tadeusz Zamojski.

20.15. Fejtton muzyczny.

20.30. Koncert z okazji 30-lecia istnienia lwowskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Lutnia-Macierz“.

22.15. Dodatek do pras. dziennika radiowego.

22.20. Komunikat meteorologiczny.

22.25. Wiadomości sportowe.

22.30. „Tajmnica zwycięstw armii japońskiej“ wygł. red. E. Kozłowski.

22.40. Recita śpiewaczy p. Artura Biecio (bas) przy fort. p. T. Seredyński.

23.00. Retransmisja ze stacyi zagranicznych.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnicy Gródeckiej. W poniedziałek, 7. grudnia br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu prz ul. Gródeckiej 69, odbędzie się posiedzenie Zarządu i mężów zaufania. Poposiedzeniu odczyt.

Z wydawnictw.

ZASŁUŻONE WYDAWNICTWO M. ARCTA. WARSZAWA. NOWY ŚWIAT 35, które głównie zasila rynek księgarski cenną literaturą dla dzieci i młodzieży, wydało ostatnio kilka nowych książek z tej dziedziny.

Arct Zbysław. „GRANAT“. Opowiadanie z 9 rysunkami Wandy Romaykówny. Cena zł. 3. Książka ta przeznaczona jest dla 8-9-letnich dzieci. Treścią jej jest współzycie konia z młodym chłopcem, pełne niezwykłych przygód, oraz wielu, często wesołych, a czasem i wzruszających epizodów.

Książka pisana żywo i interesująco, zawiera ponadto wiele ciekawych wiadomości o życiu konia, a co ważniejsze dla czytelnika, podanych w formie opowiadania.

Berthel Eligiusz. „MŁODZIEŻ W PIĘCIU CZĘŚCIACH ŚWIATA“ Cena zł. 1.80.

Książka zawiera pięć opowiadań z życia młodych chłopców w krajach pozaeuropejskich. Treść jej najlepiej zilustrują tytuły opowiadań: Lao, maly Chinczyk, Adam Smith, maly Amerykanin, Hans, maly Eskimos, Sambo maly Afrykanin, Kędzierzawa Głowa, maly Australczyk.

Opisy te obfitują w materiał przyrodniczo-geograficzny.

Bayno- Arctowa Maria. „SERCE I SERDUSZKA“ Rysunek i okładka W. Romaykówny. Cena 10 zł. Życie młodej Bożenki głównej bohaterki powieści, to jeden ciąg niezwykłych przeżyć i przygód.

Normand Cecil. „SZMARAGD INKASOW“ powieść dla młodzieży. Przekład z francuskiego. Cena zł. 1.80. Treścią powieści jest powstanie Indian w Peru pod wodzą ostatniego przedstawiciela królewskiego rodu Inkasów Papa Capaca. Jej motywem przewodnim jest piękna legenda o królewskim smaragdzie, którego znalezienie ma przywrócić tron wydziedziczonym Inkasom.

De Reyemont L. „TRZYDZIESCI LAT WZROD DZIKICH“. Z francuskiego, opracowała dla młodzieży W. Marrene. Cena 2.50. Jest to pamiętnik, w którym autor opisuje tak bardzo długi okres życia, spędzony przymusowo między dzikimi plemionami Australii. Naturalnie takie życie musiało być jednym pasmem przygód i wrażeń, a jednocześnie nieustanną nauką przyrody, geografii i obyczajów dzikich ludów.

OGŁOSZENIA

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki 766

Dr. Schwarz ul. Słowackiego 4. Tel. 16-61

KURS MASAŻU

dla zawodowych masażystów i masażystek w lecznicy Dra Józefa Aleksiewicza we Lwowie Zimorowicza 5 już rozpoczęty 734

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta- ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWORNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filitowych. R. HAFKA, ul. Kopernika 17. L. p. tel. 46-56. poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Franki filitowe od zł. 25.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszece skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, icalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28. tel. 64-15. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HBSZELES Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 163

Mebie nowoczesne, ceny konkurencyjne, gotówką i ratami „MEBLANKO“ Lwów, Gródecka 29.

PRZEROBNIENIE łożek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Red. odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11. Tel. 8-31.